





Redakcja merytoryczna: Justyna Iłasz, Iwona Chmura-Rutkowska

Korekta językowa: Justyna Iłasz

Fot. Katarzyna Kitajgrodzka

Rysunki: Maja Głowacka

Projekt szaty graficznej: Przemek Sitek

Skład i przygotowanie do druku: Betmor Sp. z o.o.

Poznań 2019

Projekt został zrealizowany w Szkole Podstawowej nr 11 w Poznaniu w ramach grantu na działania antydyskryminacyjne Miasta Poznań przez Justynę Iłasz we współpracy ze szkolną Radą Rodziców oraz dr Iwoną Chmura-Rutkowską i Kołem Naukowym Edukacji Równościowej „Emancypacja” działającym przy Wydziale Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Agnieszką Kozłowską-Rajewicz, posłanką do Parlamentu Europejskiego VIII kadencji. Druk został sfinansowany z funduszu Grupy EPL w Parlamencie Europejskim.

Szkoła Podstawowa nr 11 im. gen. Dezyderego Chłapowskiego w Poznaniu



W POSZUKIWANIU WŁASNEJ MOCY

*Szczęście polega na tym, że ma się kawałek sznurka,
do którego można wszystko przyczepić¹*

Virginia Woolf

Album, na który spoglądasz w tej chwili jest efektem pracy nastoletnich dziewcząt i dojrzałych kobiet biorących udział w programie zajęć z zakresu edukacji antydyskryminacyjnej przeciwdziałającej wykluczeniu zatytułowanym „Gdzie się podziały superbohaterki?”. Projekt został przeprowadzony w 2018 r. w Szkole Podstawowej nr 11 w Poznaniu we współpracy z Kołem Naukowym Edukacji Równościowej „Emancypacja” na Wydziale Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Radą Rodziców. Do działania włączyły się także dwie nauczycielki nie tylko zafascynowane niezwykle dokonaniami kobiet, które do tej pory były anonimowe i nieznanne, ale także widzące w tym projekcie szansę na rozpowszechnienie wiedzy o nich. Doceniły też wartość w tym, że dziewczynki poczuły się zauważone, dostrzegą swoje piękno i moc podczas sesji.

Celem projektu było wzmocnienie potencjału intelektualnego i twórczego dorastających dziewcząt, które – jak obserwuję oraz jak pokazują badania krajowe i międzynarodowe – doświadczają na tym etapie życia gwałtownego spadku akceptacji i poczucia pewności siebie, wycofują się z aktywności w obszarach nauk ścisłych, nowych technologii i sportu oraz ról związanych z byciem liderką grupy. Nie bierze się to znikąd. Żyjemy w czasach, kiedy wszystko, co zwróci uwagę klienta, może stać się towarem, także wartości duchowe, w świecie, gdzie tylko te dziedziny życia, które podlegają konsumpcji są społecznie zauważalne. Te zaś, które wymykają się temu procesowi są wyrzucane poza nawias życia społecznego. „Przedmiotem konsumpcji staje się także sam człowiek, w tym sensie, że jego relacja do własnego ciała i tożsamość kształtowana jest poprzez rynek [...], a także w tym sensie, że w coraz większym stopniu przez rynek zapośredniczone są relacje z innymi.”² Wzrastanie w świecie, który nie wzmacnia podmiotowości jako istoty ludzkiej jest szczególnie trudne dla młodych kobiet. Pracując w szkole jako edukatorka, wielokrotnie obserwowałam sytuacje, w których dziewczęta były traktowane przedmiotowo i nawet nie zdawały sobie z tego sprawy. Brak świadomości, oznacza brak reakcji. Podczas rozmów okazało się, że źle czują się w tych sytuacjach.

Bez akceptacji inności, bez umiejętności budowania głębszych relacji, kontaktu z sobą, właściwych wzorców, nie jesteśmy w stanie zdefiniować, czym jest kobiecość. Uczestniczki, przeglądając podczas warsztatów czasopisma kobiece, zwróciły uwagę, że najczęściej prezentowane na ich łamach zawody to: modelki, aktorki, piosenkarki. Na zdjęciach dominowały osoby młode. Media skupiające uwagę na ułamku rzeczywistości nie powinny zatem stanowić wzorca do budowania poczucia wartości, bo kobieta może odkrywać swoją tożsamość, przeglądając się w lustrze innej kobiety, a nie produktów Photoshopa.

Upredmiotawianie kobiet ma długie korzenie. Można to sobie uświadomić, przeglądając chociażby podręczniki szkolne. Wizerunki kobiet zajmują w nich niewiele miejsca. Najczęściej pojawiającą się postacią jest Maria Skłodowska-Curie. Reszta jakby nie istniała. Przedstawiane sylwetki najczęściej nie są podpisane z imienia i nazwiska, czytają – nie są nikim ważnym. Dziewczęta poszukujące własnej tożsamości mają trudne zadanie, jeśli z historii kobiet docierają do nas strzępki.

O prujące się nici możemy się jednak zahaczyć. Wyobraźmy sobie, że każda z nas ma w sobie taką niewidzialną nić, którą jesteśmy powiązane zarówno z tymi, które żyły przed nami, jak i z tymi, które dopiero się narodzą. Nasza praca polegała zatem na odnalezieniu kobiet, które nie były doceniane, a których życie czy podejmowane przez nie wybory mogą stanowić dla uczestniczek inspirację do budowania własnego „ja”. Zależało mi, żeby uczestniczki nie tylko poznały ich biografie, ale żeby poczuły w sobie moc sprawczą. Pracując z innymi dziewczynami i kobietami, wchodząc w relacje oparte na zaufaniu, akceptacji, dzieląc się pomysłami, ponosząc odpowiedzialność za wykonanie poszczególnych zadań przy tworzeniu performance’u, plotłyśmy niewidzialną pajęczą sieć, w której, gdy jedna nić zadrzy, reszta to czuje.

¹ V. Woolf, Chwile wolności. Dziennik 1915-1941, oprac. Anne Olivier Bell, tłum. Magda Heydel, Wydawnictwo Literackie 2007, s. 270.

² Ł. Iwasiński, Społeczeństwo konsumpcyjne w ujęciu Zygmunta Baumana, „Kultura i Społeczeństwo” nr 4, 2015, s. 8 <https://depot.ceon.pl>

Takimi wyzwolicielami emocji w pierwszym etapie były: pisanie monologów i aparat fotograficzny, który, jak twierdzi Susan Sontag, *zamienia każdego człowieka w turystę wędrującego po rzeczywistości innych ludzi, a ostatecznie po własnej*. Okazało się, że stając przed obiektywem aparatu, odnajdujemy w bohaterkach część nas samych, a zatem mamy też w sobie ich siłę, odwagę, radość. Jedyne, co musimy zrobić, to pomóc im dość do głosu. Uczestniczki zrobiły to, ale tu już zaczynam snuć kolejny wątek...

Justyna Iłasz

Współautorka i koordynatorka projektu



Fot. Ewelina Jaśkowiak

Serdeczne podziękowania dla Katarzyny Kitajgrodzkiej oraz dr Iwony Chmury-Rutkowskiej, bez pomocy których ten album by nie powstał. Wyrażam również swój zachwyt rysunkami Mai Głowackiej, uczennicy SP 11, które powstawały podczas projektu i zdobią niniejszą pozycję.

Cieszę się, że mogłam zaangażować się w ten projekt. Jako matka dwóch chłopców na co dzień stykam się z innymi problemami i męską perspektywą interakcji międzyludzkich. W czasach szybkiego tempa życia, zanurzenia w mediach społecznościowych oraz dominacji kultury obrazu ciężko jest znaleźć wartościowe wzorce do naśladowania. Bez dogłębnej refleksji podziwia się błichtr i powierzchowność. Wszystko jest natychmiastowe i płytkie. Dziewczynki biorące udział w projekcie zostały zachęczone do rozsądnego i uważnego poszukiwania takich osobowości, które swoim życiem i działaniem pokazały, że konsekwencja, trud i zaangażowanie przynoszą wspaniałe efekty. Wybierając konkretną bohaterkę miały szansę dobrze ją poznać, wejść w jej „herstorię”. Dopelnieniem tego stała się sesja zdjęciowa, gdzie każda uczestniczka z otwartością i staraniem wcieliła się w wybraną postać. Wierzę, że każda na chwilę stała się „nią”. Każda była wspaniała! Efektem są prezentowane zdjęcia. W niektórych przypadkach podobieństwo z oryginałem jest oszałamiające, a wszystko dzięki naszym nowym superbohaterkom. Bo dla mnie tym właśnie się stały.

Katarzyna Kitajgrodzka

Fotografka, członkini Rady Rodziców SP 11



DLACZEGO POTRZEBUJEMY HERSTORII I SUPERBOHATEREK?

Bohaterki, w które wcieliły się dziewczyny i których historie opowiedziały, były i są postaciami niezwykłymi. Wiele z nich żyło w czasach, w których nawet najbardziej utalentowane kobiety w dziedzinie nauki, sztuki lub sportu, z powodu krzywdzących stereotypów nie miały szans na rozwój. Bohaterki niniejszej publikacji miały jednak wystarczająco dużo siły, determinacji i odwagi, by przeciwstawić się społecznej presji realizowania „jedynie słusznej” ścieżki kobiecego „powołania”. Łamały schematy i walczyły z licznymi zabobonami dotyczącymi kobiecej „natury”. Wiele ryzykowały i wiele poświęciły. Część z nich doświadczyła braku zrozumienia, szykan i odrzucenia. To, co pomogło im przetrwać i odnieść sukces, to wiara w siebie, swoje kompetencje i talenty, pasja, chęć zmieniania świata na lepszy, trochę szczęścia oraz codzienna ciężka praca. Prawdziwe Superbohaterki! Niestety najprawdopodobniej dziewczęta i chłopcy chodzący do szkoły, o żadnej z nich nigdy nie przeczytają w żadnym podręczniku. To smutne i trudne do zrozumienia w 2019 roku... Bez wątpienia dorośli, którzy odpowiadają za materiały edukacyjne w Polsce, mają bardzo ważną lekcję do odrobienia.

Ów brak kobiecych bohaterek ma swoje konsekwencje. Badania dotyczące edukacji dziewcząt oraz ich późniejszych wyborów życiowych i karier zawodowych pokazują jasno, że liczba dziewcząt, które rozwijają swoje różnorodne talenty oraz interesują się nauką i sztuką, podwaja się, gdy mają inspirujący wzór do naśladowania. Fascynujące i niezwykle postacie, zarówno współcześnie żyjących kobiet, jak i bohaterek z przeszłości, mają zatem realną moc wspierania i wzmacniania współczesnych dziewczynek! To także ważny i inspirujący impuls dla chłopców, którzy mają szansę zmienić, często stereotypowy sposób patrzenia na koleżanki i dorosłe kobiety.

Piszę o tym, żeby podkreślić, jak ważny jest to projekt. Postrzegam go nie tylko, jako hołd złożony wybitnym kobietom oraz sposób na odkrycie i popularyzację ważnych herstorii*, ale także jako szkolną edukację równościową i prawdziwy „girl power”. Fakt, że projekt realizowała nauczycielka, z którą uczennice mają okazję rozmawiać i widzieć się codziennie, jest wielkim atutem i daje szansę, że projekt będzie rozwijał się dalej.

100 lat temu Polki, po latach starań i walki, uzyskały prawa wyborcze i stały się pełnoprawnymi obywatelkami. To wspaniała okazja by przypomnieć osoby, które na tę cywilizacyjną rewolucję zapracowały oraz uświadomić sobie, że edukacja bez uprzedzeń, o którą dla dziewcząt i chłopców walczyły całe pokolenia kobiet, jest potrzebna i ma wielki emancypacyjny potencjał także i dziś.

Dr Iwona Chmura-Rutkowska

Pedagożka, socjolożka, badaczka, opiekunka Koła Naukowego Edukacji Równościowej „Emancypacja” działającego przy Wydziale Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, członkini Rady Rodziców SP 11, współautorka projektu
Na zdjęciu w roli Elizy Orzeszkowej



Fot. Barbara Sinica

* ang. herstory, kalambur powstały w efekcie połączenia zaimka her 'jej' z rzeczownikiem history 'historia' odczytanym wbrew swojej właściwej etymologii jako his-tory, gdzie his oznacza 'jego'

Równość jako zadanie

Czy kobiety i mężczyźni są sobie równi? Czy ktoś mógłby kwestionować zasadność i potrzebę równouprawnienia w XXI wieku, 100 lat od czasu, gdy pierwsze sufrażystki i emancypantki wywalczyły Polkom, Litwinkom, Niemkom i Brytyjkom prawa wyborcze i wejście do życia publicznego? Wbrew pozorom, pytanie nie ma charakteru retorycznego. Owszem, równość kobiet i mężczyzn jest gwarantowana prawem, ale w praktyce nierówności, jaskrawo widoczne w czasach historycznych, nie zostały do końca usunięte. Dlatego najważniejsze instytucje polityczne prowadzą monitoring, systematycznie publikując sprawozdania i raporty o tym, w jakim stopniu kraje, zakłady pracy czy organizacje wypełniają obowiązek równego traktowania płci.

Takie sprawozdanie opublikowała w tym roku m.in. Komisja Europejska, jedna z trzech najważniejszych instytucji w Unii Europejskiej. Obejmuje ono lata 2016-2019 i odnosi się do sytuacji kobiet na rynku pracy, kwestii luki płacowej i emerytalnej, szklanego sufitu, feminizacji biedy, niezależności ekonomicznej kobiet, niemożności pogodzenia ról zawodowych i rodzinnych, braku dostatecznej liczby żłobków i przedszkoli oraz domów opieki, przemocy wobec kobiet, ich praw reprodukcyjnych.

Raport pokazał, że mimo wysiłków polegających na specjalnych programach i specjalnie dedykowanych pieniądzach na rzecz równości płci, mimo zaawansowanej legislacji w tym zakresie i deklaracji składanych przez najważniejszych polityków - wciąż daleko nam do ideału (czyli do równości). Kobiety wciąż rzadziej niż mężczyźni są obecne na rynku pracy, pracują w niższych płacowych zawodach, na niższych stanowiskach, dostają mniej za godzinę tej samej pracy. W rezultacie są biedniejsze niż mężczyźni. Nadal opieka nad dziećmi i dorosłymi to pierwsza przyczyna nieobecności kobiet na rynku pracy, tak jakby nie można było wybudować tylu żłobków i przedszkoli, ilu potrzeba, aby wszyscy obywatele - także rodzice, a szczególnie kobiety z dziećmi - mieli wyrównane szanse w dostępie do rynku pracy w porównaniu z singlami.

Raport pokazuje, że pod wieloma względami sytuacja się poprawia. Nadal jednak lata gorszego traktowania na rynku przynoszą kobietom w Unii Europejskiej emerytury o 40% niższe niż emerytury mężczyzn. Nadal kobiety obejmują tylko 7% najwyższych stanowisk w biznesie (CEO) i tylko 3,5% start-upów w ICT jest prowadzonych przez kobie-

ty. Znacznie rzadziej też niż mężczyźni uczestniczą we władzy: w Unii Europejskiej, przeciętnie, tylko 1/3 ministrów to kobiety, przy czym większość otrzymuje tzw. „miękkie” resorty - edukacji, pracy, polityki społecznej. Badania pokazują, że statystycznie, liczba kobiet na najwyższych stanowiskach rośnie, ale dzieje się tak wyłącznie w państwach, które prowadzą intensywne, zdecydowane działania w tym obszarze (np. wprowadzają twarde ustawowe narzędzia, jak kwoty).

Utrzymuje się niska samoocena kobiet - badania wciąż potwierdzają, że większość kobiet nie wierzy w swoje umiejętności i nie docenia swojej funkcji, podczas gdy mężczyźni odwrotnie - przeceniają swoje umiejętności i znaczenie stanowisk, które zajmują. Kobiety, nawet mając bardzo wysokie stanowiska, często pracują po cichu, bez rozgłosu, anonimowo, jakby te funkcje dostały przez przypadek. Jakby na nie „nie zasłużyły”. Takie pozostawanie w cieniu, niepewność, wybieranie ścieżek edukacji i kariery zgodnej raczej z oczekiwaniami społecznymi i tradycją, a nie własnymi pasjami, powoduje marnowanie wielu kobiecych talentów, obniża jakość życia kobiet, a gospodarce europejskiej przynosi wielomiliardowe straty.

Projekt edukacyjny „One”, realizowany w Szkole Podstawowej nr 11 w Poznaniu, we współpracy z Kołem Naukowym „Emancypacja” Uniwersytetu im Adama Mickiewicza w Poznaniu, jest niezwykle ciekawym przykładem edukacji równościowej połączonej z badaniem historii i własnej tożsamości. Jako posłanka, wieloletnia członkini Komisji ds. Praw Kobiet i Równouprawnienia w Parlamencie Europejskim, koordynatorka komisji FEMM w grupie EPP, z przyjemnością przyłączyłam się do tego projektu. Zgłosiłam również ten charakter aktywności edukacyjnej, poświęcony badaniom kobiet w historii - jako propozycję do puli projektów finansowanych w przyszłym budżecie bezpośrednio przez Komisję Europejską. Wzmacnianie dziewcząt w poszukiwaniu swojej ścieżki edukacji i kariery poprzez zaangażowanie kobiecych postaci, które mogą być wzorem i autorytetem, jest od lat promowane jako metoda działań w dziedzinie praw kobiet. W 2018 roku, ze względu na obchodzone w Polsce i kilku innych krajach Unii Europejskiej 100-lecie praw kobiet, mocno zafunkcjonowały także wątki dotyczące obecności kobiet w historii. Chodzi o przywracanie pamięci kobiet, które odegrały znaczącą rolę w historii,

ale nie znalazły swojego miejsca na kartach podręczników ani gazet, nie zaistniały w świadomości społecznej. O tym, na czym polegają procesy wykluczania kobiet z historii, dlaczego podręczniki do historii rzadko przywołują kobiece postaci i jaki to ma wpływ na wychowanie dziewcząt oraz generalnie kwestie równouprawnienia, pisały m.in. Iwona Chmura-Rutkowska, Edyta Głowacka-Sobiech i Izabela Skórzyńska w znakomitej pracy pt. „Niegodne historii” (Poznań 2015).

Projekt, którego efektem jest niniejszy album znakomicie łączy wątki herstoryczne – (odzyskiwania kobiet dla historii) oraz wzmacniania dziewcząt. Przybliżanie historycznych postaci kobiecych bohaterek, które przełamując stereotypy, wówczas o wiele silniej działające niż współcześnie, stawały się pionierkami, pierwszymi uczonymi, lekarkami, pilotkami - pozwala uczennicom na budowanie poczucia siły i należnego miejsca w społeczeństwie. Pionierskie działania bohaterek projektu miały swoje koszty: kobiety zderzały się z niechęcią i ostracyzmem rodziny, znajomych, społeczeństwa. Ich siła, hart ducha, determinacja w realizowaniu swoich pasji, często wbrew wzorcom i stereotypom narzucanym przez kulturę, może stanowić dla uczestniczących w projekcie młodych dziewcząt układ odniesienia, zachęcać do pokonywania trudności, z którymi i one stykają się w swoim życiu (mimo upływu 100 lat od czasu działań pionierek).

W 2017 roku brałam udział w oficjalnej delegacji Parlamentu Europejskiego na coroczną Sesję ONZ ds. Praw Kobiet („UN WOMAN”). Debatowaliśmy nad przyczynami utrzymujących się w całym świecie nierówności płci. Podczas dyskusji zwrócono uwagę na fakt, że większość polityk równościowych i narzędzi jest adresowana do dorosłych już kobiet, podczas gdy początek nierówności płciowych ma swoje miejsce w wieku nastoletnim, kiedy społeczeństwo zauważa w dziewczętach i chłopcach przyszłe kobiety i mężczyzn i rozpoczyna się intensywne przygotowanie do związanych z płcią ról społecznych. W niektórych krajach może to oznaczać koniec edukacji dla dziewcząt, w innych mniej sformalizowane ograniczenia, np. presja na wybieranie „kobiecej” ścieżki kariery - zawodów i stanowisk, które łatwo da się pogodzić z opieką nad dziećmi. W świecie Zachodu wejście w wiek dojrzenia może nasilać procesy seksualizacji, uprzedmiotawiania dziewcząt, które narażają je później na przemoc seksualną. Edukacja do ról społecznych wzmacnia w rolach liderów częściej chłopców niż dziewczęta, jest dla chłopców bardziej otwierająca, a bardziej ograniczająca - dla dziewcząt. Na wspomnianej sesji ONZ padało wiele przykładów, jak efekty takiego stereotypowego wychowania do roli przekładają się choćby na nieobecność kobiet w dobrze płatnych zawodach na rynku pracy - inżynierskich, technicznych, cyfrowych. Zgodziliśmy się wówczas, że potrzebna jest zmiana podejścia do polityk równościowych i zwrócenie

większej uwagi na okres dorastania młodzieży, skierowanie oddziaływań na ten kluczowy moment w rozwoju, który jest początkiem późniejszych uprzedzeń i gorszego traktowania kobiet.

Projekt edukacyjny „ONE” idealnie wpisuje się w te apele, pomagając młodym dziewczętom w poszukiwaniu swojej tożsamości, aspiracji i marzeń poprzez studiowanie historii wielkich kobiet - nieznanych światu bohaterek. W projekcie ważne jest, że dziewczęta nie tylko inspirowane są poznawanymi postaciami, ale - poprzez wcielanie się w ich role, badanie ich życiorysów - przybliżają je światu, aktywnie go zmieniając, czyniąc go pełniejszym i bardziej sprawiedliwym.

Walka o równouprawnienie płci dotyczy w dużej mierze kwestii wolności. Album, który trzymają Państwo w rękach jest także historią wyzwolenia, pokazuje proces wyzwiania się przedstawianych postaci kobiet ze społecznego i kulturowego gorsetu, w którym przyszło im funkcjonować. Nie mam żadnych wątpliwości, że badanie ich historii, połączone z wcielaniem się w role bohaterek, odegrało swoją rolę w uzyskiwaniu poczucia wolności także przez młode uczestniczki tego projektu. Będąc bardziej wolnymi, silnymi, mogą nie tylko być w przyszłości szczęśliwsze, pełniej realizować siebie, ale też więcej zaoferować światu.

Życzę Państwu przyjemnej lektury i wielu inspiracji podczas czytania i oglądania albumu.

Agnieszka Kozłowska-Rajewicz

Posłanka do Parlamentu Europejskiego VIII kadencji
Na zdjęciu w roli Narcyzy Żmichowskiej



Fot. Marta Bożemska

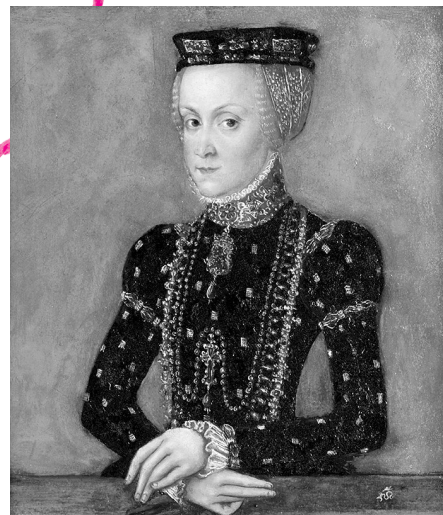
ANNA JAGIELLONKA (1523-1596)

KRÓL POLSKI

*Boże, użyj mi pogody ducha, abym godził się z tym, czego nie mogę zmienić,
odwagi, abym zmieniał to, co mogę zmienić.*

Reinhold Niebuhr

Urodziłam się w 1523 roku jako Anna Jagiellonka, córka Zygmunta I Starego i Bony Sforzy oraz młodsza siostra króla Zygmunta II Augusta. Przyszłam na świat jako czwarte z sześciorga rodzeństwa. Moja matka kochała bardziej najstarszą Izabellę i Augusta. To ich ze sobą zabierała, gdy wyjeżdżała. Zofię, Katarzynę i mnie zostawiała czasem na długie miesiące. Całe dzieciństwo byłam jakby nieobecna. Mimo wszystko matka zadbała o staranną edukację. Umiałam mówić po włosku, znałam łacinę, potrafiłam pięknie szyć i haftować. Do 1548 roku mieszkłam na Wawelu, lecz po ślubie mojego brata z Barbarą Radziwiłłówną, popadłam z nim w konflikt i przeniosłam się na Mazowsze. Moje młodsze siostry wyszły za mąż przede mną. Czułam się upokorzona i niechciana. Brat bezskutecznie próbował mnie wydać za mąż, jednak miałam już 39 lat. Powodem moich niepowodzeń tak naprawdę były wcześniejsze zaniedbania w tej kwestii króla i królowej. W ostatnich latach panowania Zygmunta Augusta, popsuty się moje stosunki z jego najbliższym otoczeniem. 13 grudnia 1575 zostałam okrzyknięta na Rynku Starego Miasta w Warszawie królem Polski i wielką księżną litewską. Pomyślałam, że teraz moje życie się zmieni. 1 maja 1576 poślubiłam na Wawelu Stefana Batoryego, a następnie zostałam wraz z nim koronowana przez biskupa kujawskiego Stanisława Karnkowskiego w katedrze wawelskiej. Formalnie jako król Polski zajmowałam pozycję równorzędną ze Stefanem Batorym, ale faktycznie mój mąż starał się panować sam. Próbowałam uzyskać nad nim przewagę. Prawie ze sobą nie rozmawialiśmy. Mąż zajął się wojnami i polityką, a ja interesami. Wykończyłam pałac w Ujazdowie, z pałacu w Łobzowie zrobiłam jedną z najpiękniejszych rezydencji. Nie mieliśmy potomstwa. Owdowiałam w 1586 roku, więc teoretycznie mogłam nie zgodzić się na bezkrólewie i sama objąć rządy ze względu na fakt ogłoszenia mnie „królem” w czasie elekcji w 1575 roku. Jednak zrzekłam się własnych praw do korony, popierając kandydaturę królewicza szwedzkiego Zygmunta, syna mojej siostry Katarzyny. Ostatnie lata życia spędziłam w Warszawie. Całe życie szukałam dowartościowania. I przez całe życie czułam się samotna, ale nigdy nie brakowało mi dumy i godności monarszej³.



Anna Jagiellonka. Miniatura.
Lucas Cranach Młodszy, ok. 1553⁴

³ Hasło: Anna Jagiellonka, Wikipedia, <https://pl.m.wikipedia.org>

A. Kaszuba-Dębska, *Poczet królowych polskich*, Wydawnictwo Emotikon Znak, Kraków 2018.

B. Maciejewska, *Brzydkie kaczątko Jagiellonów*, Ale Historia Extra, „Gazeta Wyborcza”, 11.07.2016, <http://www.archiwum.wyborcza.pl>

⁴ Źródło: <https://pl.wikipedia.org/>



Dlaczego Anna Jagiellonka?

Wybrałam ją, gdyż mimo ciągłych przeciwności losu nigdy się nie poddała i walczyła o swoje. Tak jak ja ambitnie dążyła do wyznaczonych sobie celów. Od dzieciństwa żyła najpierw w cieniu matki, a następnie w cieniu brata, czując się wolna tylko w swoim umyśle. Dodatkowo była kobietą, która wpłynęła na część architektury w postaci zbudowania pierwszego stałego mostu na Wiśle w Warszawie, przebudowała zamek warszawski – dobudowała jedno piętro, czy doprowadziła do dokończenia budowy kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu. Właśnie za to ją podziwiam.

Zuzanna Michalska, lat 14



AMELIA MARY EARHART (1897-1937)

PIONIERKA LOTNICTWA

*Wiele małych kroczków prowadzi do wielkich marzeń.
Najważniejsze to po prostu zacząć działać.
Amelia Mary Earhart*

Cześć, mam na imię Amelia Mary Earhart. Urodziłam się 24 lipca 1897 r. w Atchison, Kansas w Stanach Zjednoczonych. Moim mężem jest George P. Putnam. Jestem pilotką, dziennikarką i poetką, uczyłam się w Hyde Park Academy High School i Central High School. Moi rodzice to Samuel Stanton Earhart i Amelia Otis Earhart i nie mam rodzeństwa. Jako pierwsza kobieta w 1928 r. przeleciałam nad Atlantykiem i jako pierwsza kobieta już jako pilotka odbyłam lot sama nad Atlantykiem w 1932 r. Za ten wyczyn dostałam wysokie odznaczenie od Kongresu, Prezydenta Stanów Zjednoczonych Herberta Hoovera oraz rządu Francji⁵.

⁵ D. G. Felder, *100 kobiet, które miały największy wpływ na dzieje ludzkości*, Wydawnictwo Świat Książki, Pruszków 1997.

Hasło: Amelia Earhart, Wikipedia, <https://en.wikipedia.org>

⁶ Źródło: <https://en.wikipedia.org/>



Amelia Mary Earhart
Fotografia z licencji pilota⁶



Dlaczego Amelia?

Wybrałam Amelię Earhart, bo bardzo zaimponował mi fakt, że była pierwszą kobietą, która przeleciała nad Atlantykiem. Podoba mi się też, że jest bardzo odważna, podjęła się niebezpiecznych wyzwań i była jedną z niewielu pilotek w tamtych czasach. Ja też trochę się interesuję lotnictwem i często bywam na pokazach lotniczych, więc może to też trochę mnie do niej przekonało bardziej niż do innych kobiet.

Alicja Kwaśniewska, lat 12



GRACE MURRAY HOPPER (1906-1992)

WYNALAZCZYNI I PIONIERKA INFORMATYKI

*Ludzie mają alergię na zmiany. Uwielbiają mówić:
„Zawsze robiliśmy to w ten sposób”. Próbuję z tym walczyć.
Dlatego mam zegar na ścianie, który biegnie w lewo.*

Grace Hopper

Nazywam się Grace Hopper. Urodziłam się 9 grudnia w 1906 roku, w Nowym Jorku. W wieku 17 lat zaczęłam naukę w Vassar College. Następnie studiowałam na Uniwersytecie w Yale, tam jako pierwsza kobieta w dziejach tej właśnie szkoły zdobyłam tytuł magistra i doktora matematyki. W 1943 roku dołączyłam do korpusu rezerwy Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych. Zostałam przyłączona do pracy nad pierwszym komputerem elektrycznym, który nazywał się Mark I. Ja i mój zespół chcieliśmy wykorzystać go w projekcie Manhattan, który miał na celu skonstruowanie bomby atomowej. Po wojnie wynalazłam pierwszy kompilator, program do tłumaczenia kodu komputerowego, potem wymyśliłam także COBOL pierwszy uniwersalny język komputerowy. Między innymi dzięki mnie wiele z Was ma możliwość nauki programowania. W 1967 r. wróciłam do marynarki. Ze swojego stanowiska schodziłam jako najstarsza osoba na czynnej służbie. Przypominałam światu, że najbardziej szkodliwe zdanie, jakie można usłyszeć to: „Ale zawsze robiliśmy to w ten sposób”.

⁷ R. Ignatofsky, *Kobiety i nauka. One zmieniły świat*, Wydawnictwo Egmont, Warszawa 2018.

Hasło: Grace Hopper, Wikipedia, <https://pl.m.wikipedia.org>

⁸ Źródło: <https://newsela.com>



Grace Hopper, 1961
Photo from Library of Congress⁸

Dlaczego ona?

Gdy wybierałam postać Grace Hopper najbardziej przyciągnęła mnie praca jaką wykonywała. W końcu nie na co dzień widuje się kobietę na stanowisku admirała marynarki wojennej. Dzieje się tak, niestety, z powodu tego, iż w społeczeństwie powszechnie przyjęte jest to, że kobieta jest za słaba, aby pracować w wojsku. Osobiście kompletnie nie zgadzam się z tą opinią i sprzeciwiam się traktowaniu osób mojej płci jako kogoś gorszego. Grace Hopper swoją postawą pokazywała, że kobieta nie jest tylko ozdobą - rzeczą, która ma ładnie wyglądać przy mężczyźnie, a istotą piękną nie tylko zewnętrźnie, ale również wewnątrz. Nie była utalentowana fizycznie, co w wojsku było powszechnie cenione, jednak wszystko nadrabiała swoim umysłem, sprytnym myśleniem oraz ogromną wiedzą. Działała i szła pod prąd, stawiała twarzą w twarz z krytyką, potrafiła przyjmować ją, nie rezygnując ze swoich działań. Dzisiaj powinna być przykładem dla wielu dziewcząt, które chcą walczyć o swoje.

Natalia Wasik, lat 15



KEIKO FUKUDA (1913-2013)

MISTRZYNI JUDO

*Bądź silny, bądź łagodny,
bądź piękny: umysłem, ciałem i duchem.*

Keiko Fukuda

Jestem Keiko Fukuda. Urodziłam się w Tokio 12 kwietnia 1913 roku. Mam drobną budowę ciała oraz niski wzrost. W młodości interesowałam się literaturą japońską, lecz końcowo poszłam w kierunku judo. Mój ojciec zmarł, gdy byłam bardzo młoda. W dzieciństwie uczyłam się sztuki parzenia herbaty, kaligrafii oraz aranżacji kwiatów. Na swój pierwszy trening poszłam razem z mamą, dzięki dziadkowi, który fascynował się tą sztuką walki i miał własną szkołę judo. Kilka miesięcy później zaczęłam z zapalem trenować. Mój brat oraz mama bardzo mnie wspierali w tej decyzji. Instruktorką zostałam w 1937 roku. Jako jedna z pierwszych kobiet w 1953 roku zdobyłam 5 dan. Przeprowadziłam się do Stanów Zjednoczonych, gdzie nauczalam w college'u oraz założyłam własną szkołę - Judo Soko Joshi w San Francisco. Po tych zdarzeniach zrezygnowałam ze swojego japońskiego obywatelstwa. W listopadzie 1972 r. razem z Masako Noritomi zorganizowałam kampanię przeciwko zakazowi egzaminowania kobiet na stopień wyższy niż 5 dan. Kontynuowałam naukę judo trzy razy w tygodniu oraz organizowałam coroczne obozy dla kobiet - Joshi Judo. W 2009 r. otrzymałam promocję na 9 dan, był to wtedy najwyższy zdobyty pas przez kobietę. W roku 2011 zdobyłam 10 dan przyznany przez USA Judo i the United States Judo Federation. Wydałam książkę *Ju-No Kata: the book of Kodokan*. Uczyłam judo do 97 roku mojego życia⁹.

⁹ R. Ignofsky, *Kobiety i sport. One grały, by wygrać*, Wydawnictwo Egmont, Warszawa 2018.

Hasło: Keiko Fukuda, Wikipedia, <https://en.wikipedia.org>

Donne e judo: Keiko Fukuda, <https://www.doushindojo.it>

¹⁰ Źródło: Ch. Alicino, Wise Talk: Wild Women, 2007, <https://www.christinealicino.com>



Keiko Fukuda,
Fot. Christine Alicino¹⁰



Dlaczego wybrałam Keiko Fukudę?

Chciałam wybrać postać, z którą mnie coś łączy. Podobnie jak Keiko Fukuda jestem w zgodzie ze swoimi myślami oraz moją pasją, którą niezmiennie od ponad czterech lat są sztuki walki. W tym się spełniam i czuję, że jestem autentyczna. Keiko jest silną, niezależną kobietą, która zmienia stereotypy. Utożsamiam się z nią, jej charakterem i pasją. W pełni zgadzam się z jej życiowym mottem: „Droga do sukcesu wiedzie przez zaangażowanie oraz codzienny trening”.

Karolina Grell, lat 13

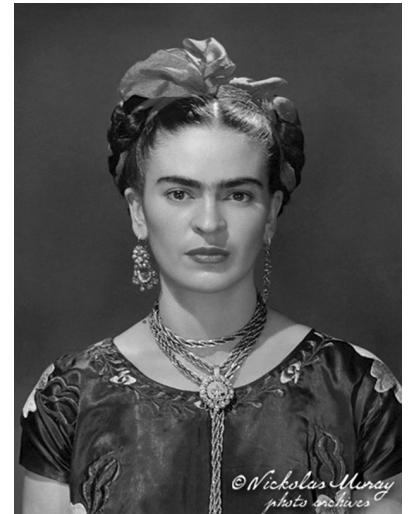


FRIDA KAHLO (1907-1954)

MALARKA

*Nigdy nie malowałam snów.
Malowałam swoją rzeczywistość.*
Frida Kahlo

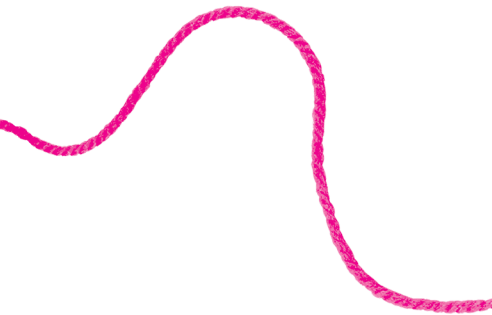
Nazywam się Frida Kahlo. Jestem meksykańską malarką. Urodziłam się 6 lipca 1907 roku w Meksyku. Jednak całe życie utrzymywałam, iż moje narodziny miały miejsce 3 lata później. Pragnęłam bowiem, aby moje pojawienie się na świecie utożsamiano z narodzinami nowego Meksyku. Przyszłam na świat i umarłam w tym samym mieście-Coyoacán, a dokładniej w moim domu, zwanym "niebieskim domem". Moje obrazy często nazywane są sztuką naiwną bądź folkową. Często w swoich pracach nawiązywałam do kultury meksykańskiej i indiańskiej. Widać na nich ból fizyczny, który towarzyszył mi od 6. roku życia, gdy zachorowałam na polio. Będąc nastolatką, uczestniczyłam w bardzo poważnym wypadku komunikacyjnym. Przez niego musiałam przejść kilkadziesiąt operacji. Wypadek ten spowodował moją bezpłodność. W 1927 roku poznałam Diego Riverę – przyszłego męża, również malarza. Nasz związek był niezwykle burzliwy. Często się kłóciliśmy, jednak nie mogliśmy bez siebie żyć. Porównywano nas do "słońca i gwałtów". Oboje mieliśmy silne i dominujące charaktery. Przez całe życie bardzo pragnęłam być matką, jednak nie było mi to dane. Poroniłam dwukrotnie. W 1939 rozwiodłam się, tylko po to, by w czterdziestym roku ponownie poślubić "mojego Diego". W swoich obrazach poruszałam tematy: aborcji, śmierci, samotności, choroby, gender, ukazywałam kobietą nagą, stratę związaną z poronieniem, przemocą, zdradą, niedoskonałością ludzkiego ciała. Nadałam współczesnej sztuce feministycznej nowy kierunek. Chciałam obalić tezę mówiącą o tym, iż kobieta jest zależna od mężczyzny i musi pełnić określone role, takie jak: żona czy matka. Twierdzę, że kobiety mają swoje prawa i tę teorię można zobaczyć w moich dziełach¹¹.



Frida Kahlo w niebieskiej bluzce, 1939
Fot. Nicholas Muray¹²

¹¹ Hasło: Frida Kahlo, Wikipedia, <https://pl.wikipedia.org/>

¹² Źródło: Nicholas Muray Photo Archives, <http://nickolasmuray.com/>



Dlaczego ona?

Zainspirowała mnie Frida Kahlo i dlatego podjęłam próbę zaprezentowania osiągnięć tej wyjątkowej artystki. Frida miała bardzo trudne, naznaczone cierpieniem i niezrozumieniem życie. Pomimo tego, zawsze starała się być otwarta na ludzi i w miarę swoich możliwości – pomagała im. Malarka, za pośrednictwem własnych dzieł, walczyła o prawa kobiet. Bardzo podobają mi się kolorowe, bogate w szczegóły autoportrety Fridy, które miałam okazję oglądać w 2017 roku na wystawie w poznańskim Centrum Kultury Zamek. Cieszę się, że dzięki warsztatom, mogłam bliżej poznać i spróbować zrozumieć biografie Meksykanki.

Martyna Wylegała, lat 14



HELEN ADAMS KELLER (1880-1968)

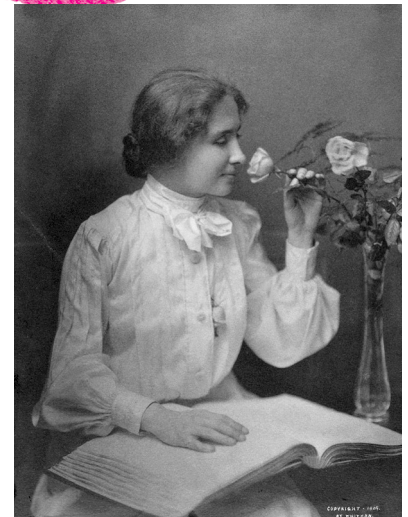
PISARKA, PEDAGOŻKA I DZIAŁACZKA SPOŁECZNA

*Tego, co w świecie najlepsze i najpiękniejsze,
nie można zobaczyć ani dotknąć – trzeba to poczuć w sercu.*

Helen Keller

Jestem Helen Keller urodziłam się 27 czerwca 1880 roku w Tuscumbii w stanie Alabama. Kiedy miałam 19 miesięcy zachorowałam na straszną chorobę, wtedy straciłam wzrok i słuch. Nikt nie mógł się ze mną komunikować, nawet najbliższa rodzina. Często rozgoryczona i wściekła leżałam na ziemi, wierzgałam nogami i krzyczałam. Pewnego dnia mama mnie zabrała do szkoły specjalnej dla osób niewidomych. Niesamowita Anne Sullivan, moja nauczycielka, postanowiła nauczyć mnie mówić. Ale jak nauczyć dziecka słowa „lalka”, skoro ono nawet nie wie, jak ona wygląda? Uczyła mnie w sposób nie dający efektów, ale gdy na jednej lekcji poszła ze mną do studni i naląła mi na dłoń wodę, a na drugiej napisała palcem, „woda”. Tego dnia zrozumiałam, że muszę nauczyć się mówić i czytać litery Braille’a.

Skończyłam studia, podczas których towarzyszyła mi moja nauczycielka, nauczyłam się francuskiego, niemieckiego, łaciny, a także greki. Wygłaszałam wykłady dla osób niewidomych, zbierałam fundusze, by zapewnić im lepszą opiekę, wykształcenie i pracę. Napisałam kilka książek, najpopularniejsze z nich to: *The history of my life*, *The world I live in*, *Out of the dark*, *Midstream – my later life* i *Helen Keller’s journal*¹³.



Helen Keller, 1904¹⁴

¹³ D. G. Felder, *100 kobiet, które miały największy wpływ na dzieje ludzkości*, Wydawnictwo Świat Książki, Pruszków 1997.

Hasło: Helen Keller, Wikipedia [https://pl.wikipedia.org/wiki](https://pl.wikipedia.org/wiki/Helen_Keller)

¹⁴ Źródło: <https://www.flickr.com/>



Co w niej odkryłam?

Wybrałam Helen Keller dlatego że zainteresowała mnie jej historia, a najbardziej to, że można się nauczyć mówić, nawet jeśli od wczesnego dzieciństwa się nie słyszy i nie widzi. Poznałam jej życie i wiem że dobrze zrobiłam że ją wybrałam bo ona jest niesamowita. Teraz już wiem, że człowiek może osiągnąć wszystko, dzięki wielkiej pracy i chęci.

Anna Dzierła, lat 12



CORA CORALINA (1889-1985)

POETKA

*To ja jestem tą kobietą, która wspięła się na górę życia,
odrzucając kamienie i sadząc kwiaty...*

Cora Coralina

Cześć. Nazywam się Cora. Urodziłam się w Brazylii 20 sierpnia 1889 roku. Jestem pisarką, ale może zaczniemy od początku... Jak mówiłam – pochodzę z Brazylii. Przez całe dzieciństwo mieszkalam w małym domku przy moście, z rodzicami. Od zawsze czułam w sobie artystkę i poetkę, ale moi rodzice byli przeciwko temu. Nie chcieli, żebym czytała książki ani się uczyła, ale żebym założyła spokojną, kochającą rodzinę z odpowiednim mężczyzną... Tak więc wedle ich wymagań, gdy dorosłam zakochałam się, wyszłam za mąż i wyjechałam do dużego miasta. Urodziłam sześcioro wspaniałych dzieci.

Gdy stałam się już niestety (albo stety, jak kto uważa) starszą osobą, przeprowadziłam się z powrotem do mojego rodzinnego, ale już pustego domku. I WŁAŚNIE TAM ZACZĘŁAM TWORZYĆ SWOJE PIERWSZE WIERSZE. Zaczęłam również gotować – otworzyłam swoją własną cukiernię. Sprzedawałam w niej swoje wypieki wraz z wierszami. Po jakimś czasie zorientowałam się, że ludziom zaczęły podobać się moje dzieła. Przyjeżdżali sławne osoby z całego świata, żeby udzielić mi wywiadu. Gdy wszyscy wrócili do swoich domów i zamieszanie umilkło, ja zostałam przy moim biurku, pisząc dalsze wiersze i rozkoszując się pysznym aromatem ciast oraz babeczek...¹⁵



¹⁵ E. Favilli, F. Cavalio, *Opowieści na dobranoc dla młodych buntowniczek*, Wydawnictwo Debit, Katowice 2017
<http://magellanka.pl/>

¹⁶ Źródło: <https://www.beefpoint.com.br/>



Co ona w sobie ma?

Przewracając powoli strony książki „Opowieści na dobranoc dla młodych buntowniczek” w poszukiwaniu idealnej kobiety, natknęłam się na Corę, która zainspirowała mnie swoim pięknym cytatem... Od razu wiedziałam, że to właśnie jej historią się zajmę... Twierdziła podobnie jak ja, że „Prawdziwa odwaga to pogoń za swoimi marzeniami, nawet gdy wszyscy mówią, że to niemożliwe”. Ukończyła tylko cztery lata podstawówki. Swój pierwszy tomik poezji wydała w wieku 76 lat. Dzięki temu wiem, że nigdy nie jest za późno na realizację marzeń i że jeśli jesteś wierna sobie i bardzo czegoś chcesz, to to osiągniesz.

Martyna Ostrowska, lat 12



AILEEN RIGGIN (1906-2002)

MISTRZYNI OLIMPIJSKA

Niezapomnianym przeżyciem dla mnie była przynależność do amerykańskiej drużyny olimpijskiej pływaczek w 1920 roku.

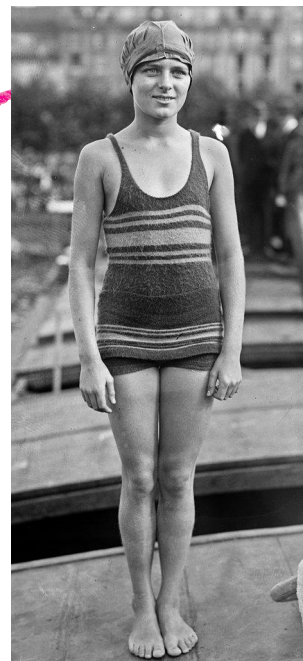
Aileen Riffin

Jestem amerykańską pływaczką oraz skoczkinią do wody. Trzykrotnie zostałam medalistką olimpijską. Jestem jedną z najmłodszych i najniższych mistrzyń olimpijskich w historii. Mam 142 cm wzrostu. Urodziłam się 2 maja 1906 w Newport. W 1920 zwyciężyłam w skokach z trzymetrowej trampoliny, miałam wtedy niecałe 14 lat. Cztery lata później w tych samych skokach zdobyłam drugie miejsce. W 1967 zostałam przyjęta do International Swimming Hall of Fame.

Gdy miałam 11 lat, lekarz zalecił mi pływanie, jako sposób na odbudowę kondycji po przebytej grypie. W tym wieku zostałam czarterową członkinią drużyny pływackiej Stowarzyszenia Kobiet w Nowym Jorku. W wieku 13 lat zaczęłam nurkować. Moim ulubionym sportem stały się skoki do wody. W pierwszych dziesięcioleciach XX wieku uważano, że skoki do wody są zbyt niebezpieczne dla kobiet i dziewcząt. Trudno było mi znaleźć basen, na którym mogłabym ćwiczyć, dlatego musiałam trochę pogłówkować. Ćwiczyłam na basenie pływowym na Long Island. W wieku zaledwie 14 lat zakwalifikowałam się do drużyny olimpijskiej Stanów Zjednoczonych. Z powodu mojego wieku chciano wykreślić mnie z konkursu skoków do wody, ale ponieważ miałam wystąpić w zawodach pływackich, udało mi się wyruszyć za ocean. Podczas podróży do Antwerpii i Belgii, trenowałam pływanie na małym basenie z brezentu napelnianym wodą morską. Aby utrzymać się w miejscu podczas wykonywania wymachów rąk i nóg przypinałam się do niego specjalnym pasem. Skoków nie miałam jak trenować. Na igrzyskach olimpijskich warunki nie były dużo lepsze, a jednak zdobyłam złoty medal w skokach do wody.

Podczas następných igrzysk w Paryżu w 1924 wystąpiłam w skokach do wody i pływaniu. Zdobycam srebrny medal w skoku z trzymetrowej trampoliny oraz brązowy medal w wyścigu na 100 metrów stylem grzbietowym. Zostałam pierwszą osobą, która na tych samych igrzyskach wywalczyła medale w skokach i pływaniu.

Występowałam w filmach, jeździłam po świecie, a potem zostałam dziennikarką. Pisałam książki o swoich doświadczeniach pływackich. Publikowałam artykuły do *New York Daily Post*, *London Morning Post* i innych. Nigdy nie przestałam pływać. W wieku 85 lat pobiłam sześć rekordów świata w tej grupie wiekowej na World Masters Championships. Pływałam jeszcze w wieku dziewięćdziesięciu kilku lat. Zmarłam w wieku 96 lat. Zostałam zapamiętana przez przyjaciół i rodzinę jako pionierka sportów kobiecych.¹⁷



Aileen Riffin w 1920 r.¹⁸

¹⁷ R. Ignatofsky, *Kobiety i sport. One grały by wygrać*, Wydawnictwo Egmont, Warszawa 2018.

Hasło: Aileen Riffin, Wikipedia, <https://en.wikipedia.org/>

¹⁸ Źródło: Ch. Alicino, *Wise Talk: Wild Women*, 2007, <https://www.christinealicino.com>



Dlaczego Aileen?

Wybrałam Aileen Riggin, ponieważ zainspirowała mnie tym, że w tak młodym wieku rozpoczęła karierę pływacką. Mimo tego, że żyła w trudnych czasach, dążyła do tego, by osiągnąć sukces. Wynikiem tego, były zdobyte medale na igrzyskach. Sukcesy osiągała również w starszym wieku. Pobjęła rekordy krajowe i rekordy świata. Była ostatnim żyjącym mistrzem igrzysk olimpijskich w 1920 roku. Została uznana za najstarszą żyjącą kobietę, złotą medalistkę olimpijską.

Magdalena Prosińska, lat 11



HELEN BEATRIX POTTER (1866-1943)

ILUSTRATORKA I AUTORKA KSIĄŻEK DLA DZIECI

*Nie możemy zostać w domu przez całe swoje życie,
musimy wyjść i przedstawić swą osobę reszcie świata,
oraz spojrzeć na to, jak na początek przygody.*

(Helen) Beatrix Potter

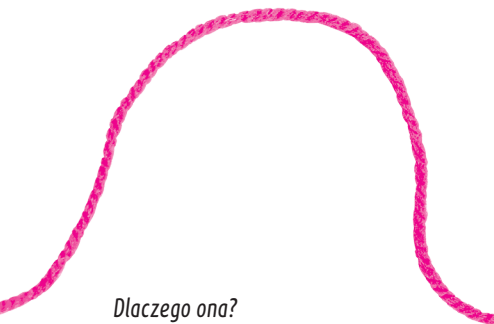
Przysłałam na świat 28 lipca 1866 roku w Londynie jako córka Rupperta Pottera i Helen Leech. Moja rodzina była zamożna i należała do klasy wyższej. Miałam talent do nauki języków obcych, ale lubiłam też czytać poezję. Jako 15-latką założyłam dziennik, w którym wszystko zapisywałam drobnymi literkami i specjalnym sztycym. Potrafiłam spędzić godziny spacerując po lesie z moim szkiełkownikiem, rysowałam w nim głównie przyrodę. Opiekowałam się także zwierzętami. Uwielbiałam obserwować i podziwiać naturę, która znajdowała się wokół mnie. Najbardziej lubiłam rysować króliki, chociaż szkicowałam też inne zwierzęta, lecz to na pewno one zawaładnęły moim sercem. Moim pierwszym królikiem był Pan Beniamin, a kolejnemu nadałam imię Piotruś. Pisałam o nich opowiadania i załączałam je do listów, które wysyłałam mojemu przyjacielowi, by później wydać książkę „Piotruś Królik” i wiele innych opowiadań o moich pupilach. Książki te stawały się bestsellerami. Rysunek i pisarstwo nie były moją jedyną pasją - była nią także nauka. Dzięki swojemu wujowi, chemikowi, przedstawiłam moje szkice botanikom z Royal Botanical Gardens, jednak zostałam odrzucona ze względu na moją płęć. Później odkryłam także nowy gatunek grzyba. Wiosną, 1905 roku zaręczyłam się z moim wydawcą Normanem Warn'em, pomimo sprzeciwu moich rodziców. Niestety, podczas wakacji Norman zmarł na białaczkę. Jesienią, zakupiłam Hill Top Farm w Near Sawrey. Potem wykupiłam kolejne farmy, wiedząc, że większość z nich miała być zabudowana. Nie chciałam, żeby zrujnowano taki piękny krajobraz. W międzyczasie pisałam kolejne powiastki. W 1913, pomimo ponownego sprzeciwu mej matki, wyszłam za mąż za adwokata, William'a Heelis'a. Założyłam też hodowlę owiec, z którą wygrywałam nieliczne konkursy. W 1930 roku, jako pierwsza kobieta przejęłam prezesurę Stowarzyszenia Hodowców Owiec Herdwick.¹⁹



(Helen) Beatrix Potter w 1913²⁰

¹⁹ Hasło: Helen Beatrix Potter, Wikipedia, <https://pl.m.wikipedia.org/>

²⁰ Źródło: <https://commons.wikimedia.org/wiki>



Dlaczego ona?

Wybór nie był łatwy, przecież istnieje tyle wspaniałych kobiet, ale jednak zdecydowałam się na Beatrix Potter. Choć była nieśmiała i cicha, zamknięta w swoim własnym świecie, wykonała odważny krok, który sprawił, że literatura dziecięca bardzo się zmieniła. Jej opowiadania były niezwykłe, jedyne w swoim rodzaju. Ich charakter podkreślały ilustracje zwierząt, które sama wykonywała. Beatrix jest osobą, z którą kreatywni ludzie z pasjami na pewno mogą się utożsamić i zrozumieć. Pomimo wcześniejszych upadków, nie poddawała się i dążyła do spełnienia swych celów. Jej książki osiągnęły ogromny sukces, stały się bestsellerami, a dzieci pokochały jej opowiadania. Nawet po tylu latach, jej książki wciąż są rozpoznawalne, niezapomniane i posiadają swój własny urok.

Maja Głowacka, lat 14



BRENDA CHAPMAN (1962)

SCENARZYSTKA, RYSOWNICZKA I REŻYSERKA

Chciałam dać dziewczynom coś, na co można patrzeć i poczuć się komfortowo.

Brenda Chapman

Urodziłam się pierwszego listopada 1962 roku. Od zawsze uwielbiałam rysować. Gdy skończyłam piętnaście lat, zadzwoniłam do wytwórni Walta Disneya z pytaniem, czy dadzą mi pracę, bo dobrze rysuję. Rozmówca zaczął mi zadzwonić jak dorosną i zdobędę doświadczenie. Wiedziałam, co robić. Skończyłam studia animacji postaci na uczelni w Kalifornii i kilka lat później zaczęłam pracę w wytwórni filmowej, do której dzwoniłam, mając piętnaście lat. Brałam udział w powstawaniu *Pięknej i bestii*, *Małej syrenki* i *Króla Lwa*. Byłam jedną z niewielu kobiet, które pracowały na tym stanowisku. I wtedy zrozumiałam, dlaczego królowy w filmach są takie bierne – tworzyli je mężczyźni. Postanowiłam, że stworzę zupełnie inną wersję księżniczki – działającej, samodzielnej i silnej. Tak powstał pełnometrażowy film „Merida waleczna”. Zdobyłam za niego Oscara i Złoty Glob. Dumą napawa mnie też fakt, że byłam pierwszą kobietą, która wyreżyserowała animowany film w dużym studio DreamWorks Animation, a był nim *Książę Egiptu*. Nadal piszę, animuję i reżyseruję.²¹

²¹ E. Favilli, F. Cavallo, *Opowieści na dobranoc dla młodych buntowniczek*, Wydawnictwo Debit, Katowice 2017.

Hasło: Brenda Chapman, Wikipedia, <https://en.m.wikipedia.org/>

M. Murphy, *Evolution of a Feisty Pixar Princess. Pixar's 'Brave': How the Character Merida Was Developed*, The New York Times, 15 czerwca 2012, <https://www.nytimes.com/>

²² Źródło: <https://www.brownbagfilms.com/>



Brenda Chapman²²



Co mnie w niej fascynuje?

Wybrałam tą kobietę, ponieważ tak jak ona uwielbiam rysować i uważam, że jako jedyna stworzyła postać księżniczki, która nie potrzebuje ratunku i rycerza na białym koniu. Podoba mi się, że pomimo panującego powszechnie stereotypu uległej, bezradnej księżniczki, promuje zupełnie inny typ dziewczynki, która sama decyduje o swoim losie.

Zuzanna Rogowska, lat 10



GERTY CORI (1896-1957)

BIOCHEMICZKA

*Dla mnie jako badaczki niezapomniane momenty w życiu to te bardzo rzadkie...
kiedy zasłona sekretów natury wydaje się nagle podnosić.*

Gerty Cori

Jestem Gerty Cori, urodziłam się w 1896 r. w Pradze. Od dziecka wiedziałam, że chcę pomagać innym dzięki medycynie. Podczas studiów na uniwersytecie w Pradze odkryłam swoje powołanie do biochemii, wtedy też poznałam mojego przyszłego męża. Pracowaliśmy razem. Byłam znana z szybkiego myślenia i uwagi, jaką przywiązywałam do szczegółów. Carl i ja opuściliśmy Pragę, żeby pracować w Stanach Zjednoczonych. Razem z moim mężem Carlem badaliśmy enzymy i hormony związane z cukrem, stworzyliśmy syntetyczny glikogen, czyli cząsteczki zbudowane z połączonych ok. 100 000 reszt D-glukozy, opracowaliśmy pierwszą skomplikowaną molekulę stworzoną w probówce, dzięki naszej pracy pomogliśmy zrozumieć cukrzycę i metabolizm węglowodanów, przez 9 lat opublikowaliśmy 50 artykułów naukowych. Rozwiązaliśmy zagadkę przemiany cukru w energię przez komórki. Proces ten nazwano na naszą cześć cyklem Corich. Za nasz wkład w medycynę w 1947 r. otrzymaliśmy wspólnie nagrodę Nobla. Kontynuowaliśmy pracę w naszym laboratorium, które z czasem przekształciło się w poligon dla innych laureatów nagrody Nobla. Przez niemal 25 lat byłam zatrudniona jako asystentka patologa. Zdarzało się, że nie wypłacano mi wynagrodzenia za wykonaną pracę. Mój dostęp do wyposażenia laboratoriów uniwersyteckich był ograniczony. Pomimo tego, że miałam wykształcenie i doświadczenie równorzędne ze swoim równoletnim mężem, zostałam profesorem 16 lat później niż on.²³

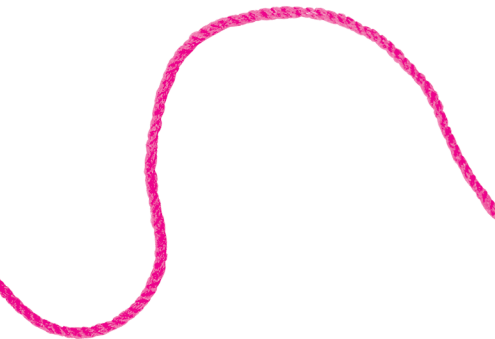
²³ R. Ignatofsky, *Kobiety i nauka. One zmieniły świat*, Wydawnictwo Egmont, Warszawa 2018.

Hasło: Gerty Cori, Wikipedia, <https://pl.wikipedia.org/>

²⁴ Źródło: <https://commons.wikimedia.org/wiki/>



Gerty Cori i jej mąż Carl Cori w laboratorium Washington University School of Medicine, St. Louis, 1947.²⁴



Dlaczego ona?

Wybrałam Gerty, ponieważ jej historia z biochemią bardzo mnie zainteresowała i czułam, że jest niezwykle silną i mądrą kobietą. Była dyskryminowana przez 16 lat a i tak się nie poddała, co mi zaimponowało i pokazało, że nie wolno tracić wiary w siebie i swoje możliwości.

Zuzanna Kaczmarek, lat 11



HEDY LAMARR (1914-2000)

AKTORKA I WYNALAZCZYNI

*Zasługujesz na to, żeby być traktowaną poważnie,
bez względu na to, jak wyglądasz.*

Hedy Lamarr

Urodziłam się w Austrii w 1914 roku. Kiedy dorosłam poślubiłam majątnego człowieka i zamieszkałam w zamku. Początkowo wyglądało to jak spełnienie marzeń, ale szybko przekonałam się, że niezbyt dobrze dogaduję się z mężem. Traktował mnie jak lalkę. Uważał, że nie mam rozumu! Co więcej, mąż sprzedawał broń nazistom i austriackim faszystom, a ja często musiałam przesiadywać na naradach poświęconych technologiom wojskowym, które miały być wykorzystane w marszu po zwycięstwo tych zbrodniczych reżimów. Któregoś dnia uznałam, że mam już dość, przebrałam się za służącą i uciekłam do Paryża, a potem Londynu. W drodze do Ameryki podpisałam kontrakt z hollywoodzkim producentem, Louisem B. Mayerem. Pojechałam z nim do Los Angeles, zagrałam w osiemnastu filmach i zostałam jedną z najślynniejszych gwiazd filmowych świata. Nie tylko byłam artystką. Wynałazałam nowy typ świateł drogowych oraz kapsułkę musującą. Zasugerowałam też pewnemu potentatowi zmianę sylwetki wytwarzanego przez niego samolotu na bardziej opływowy. W czasie drugiej wojny światowej dowiedziałam się, że naziści zagłuszają sygnały radiowe wykorzystywane do sterowania torpedami i chronią w ten sposób swoje okręty podwodne., „Można temu zaradzić” – odrzekłam i z zapalem przystąpiłam do pracy.

Z pomocą przyjaciela muzyka wynałazałam tajny system łączności: sygnał wysyłano o zmiennych częstotliwościach, co uniemożliwiło wrogowi zagłuszenie przekazu. I tak położyłam podwaliny pod współczesne systemy wi-fi i Bluetooth.²⁵



Hedy Lamarr zdjęcie z filmu The Heavenly Body, 1944²⁶

²⁵ F. Cavallo, E. Favilly, *Opowieści na dobranoc dla młodych buntowniczek*, Wydawnictwo Debit, Katowice 2017.

Hasło: Hedy Lamarr, Wikipedia, <https://pl.wikipedia.org/>

²⁶ Źródło: <https://pl.wikipedia.org/>



Co w niej widzę?

Wybrałam Hedy Lamarr ponieważ była słynną hollywoodzką gwiazdą, uważaną w latach 30. i 40. za najpiękniejszą kobietę świata. Urodziła się tak ja pod znakiem skorpiona. Zdecydowałam, że chciałabym się wcielić w postać Hedy Lamarr głównie dlatego, że była odważna, zawsze stawiała na swoim. Miała duże osiągnięcia naukowe. Była wynalazczynią, która opatentowała wynalazek, by w przyszłości na jego podstawie zbudować całą technologię komórkową bezprzewodową, Bluetooth i wi-fi. Imponuje mi to, że była samoukiem, kierowała się pasją i chęcią niesienia pomocy.

Anna Deska, lat 12



HYPATIA (355 LUB 370–415) FILOZOFKA

*Zastrzegajcie sobie prawo do rozumowania,
lepiej bowiem rozumować błędnie niż w ogóle.*

Hypatia

Urodziłam się ok. 370 roku. Od ojca (który był matematykiem, astronomem, filozofem oraz ostatnim profesorem Uniwersytetu Aleksandryjskiego (blisko związanego ze słynną Biblioteką Aleksandryjską) nauczyłam się matematyki. Byłam jego jedyną córką. Współtworzyłam z nim kilka dzieł. Uczyłam się też w Atenach, a w 400 roku (po śmierci ojca) zostałam dyrektorką Szkoły Neoplatonizmu w Aleksandrii, gdzie też przekazywałam wiedzę Arystotelesa i Platona. Nigdy nie dopuściłam do podziałów między moimi uczniami na chrześcijan i pogan. Siebie nie uważałam ani za praktykującą poganę, ani za chrześcijankę. Przyjmowałam na nauki obcokrajowców. Dzięki swojej postawie cieszyłam się szerokim autorytetem. Byłam prawdomówna, powściągliwa, rozważna w kwestiach intelektualnych oraz wykazywałam przywiązanie do swego miasta. Ponadto prowadziłam wykłady otwarte. Organizowałam także studia prywatne we własnym domu. Zgłaszali się do mnie uczniowie z różnych stron. Po analizie osiągnięć moich uczniów (np. sprawowanie wysokich urzędów w życiu publicznym), można dowiedzieć, iż rzeczywiście byłam dobrą nauczycielką, która potrafiła natchnąć do rzetelnej pracy, rozwijania własnej osobowości i zdobywania nietatwej wiedzy. Całe życie poświęciłam nauce, co u niektórych osób budziło podziw albo niechęć.

W 412 r. nastąpiło zaostrenie sytuacji w Aleksandrii, gdy biskupstwo objął Cyryl, który popadł w polityczny konflikt z Orestesem, namiestnikiem Egiptu, a prywatnie moim byłym uczniem. Poniekąd Cyryl miał być zazdrosny o szacunek, jakim byłam darzona oraz o moją pozycję w społeczeństwie Aleksandryjskim. Spór przybrał na sile w latach 414-415.

Oskarżono mnie o praktykowanie czarów, magii, brak posłuszeństwa i pokory. Wykonano na mnie wyrok w roku 415. O mojej śmierci możecie przeczytać u Sokratesa Scholastyka: „Wylęczono ją siłą z powozu przed kościołem Caseareum. Zdarto z niej ubranie, następnie okaleczono, wyłupiwszy jej oczy. Później obdarto ją żywcem ze skóry. Przywódcą tego morderstwa podobno był chrześcijanin, lektor Piotr, co rzuciło podejrzenie, iż za tym morderstwem stał kościół Aleksandryjski z biskupem na czele.”²⁷

²⁷ E. Favilli, F. Cavallo, *Opowieści na dobranoc dla młodych buntowniczek*, Wydawnictwo Debit, Katowice 2017
B. Świtalska, *Nauka jest cnotą, ale czy wartą ryzykowania życia? Śmierć Hypatii Aleksandryjskiej*, [https://historia.org.pl/Hypatia z Aleksandrii](https://historia.org.pl/Hypatia_z_Aleksandrii), <https://www.imperiumromanum.edu.pl>
Hasło: Hypatia z Aleksandrii, Wikipedia, <https://pl.wikipedia.org/>
M. Pietrzyk, *Recenzja filmu Agora*, FilmWeb, <https://www.filmweb.pl/>
J. J. Mark, *Hypatia of Alexandria*, Ancient History Encyclopedia, <https://www.ancient.eu/>

²⁸ Źródło: <http://www.aceshowbiz.com/images/still/agora05.jpg>



Rachel Weisz jako Hypatia
w filmie „Agora” Alejandro Amenabara²⁸



Dlaczego ona?

Wybrałam Hypatię, ponieważ jest postacią, z którą od razu się utożsamiałam. Oglądając film „Agora” Alejandra Amenábara, podziwiałam jej odwagę, ale też pracowitość i wytrwałość w dążeniu do celu. Mój szacunek wzbudziło także to, że nie dopuściła, by jej uczniowie podzielili się na 2 obozy: pogan i chrześcijan, co w tamtych czasach nie było łatwe. Była też bardzo silną i inteligentną kobietą. Z wiecznym głodem wiedzy wykraczała poza zastane ramy. Mam wrażenie, że miałybyśmy podobne spojrzenie na świat.

Maria Ilasz, lat 12



ISADORA DUNCAN (1877 LUB 1878–1927)

TANCERKA (PIONIERKA TAŃCA NOWOCZESNEGO)

Kiedyś byłaś dzika, nie daj im się ujarzmić.

Isadora Duncan

Wiatr? Morze i księżyc? Ja jestem morzem i księżycem. Łzy, ból, miłość, loty ptaków? Ja jestem nimi wszystkimi. Tańczę to, kim jestem. Grzech, modlitwa, lot, światło, którego nigdy nie było na lądzie lub morzu? Tańczę to, kim jestem.

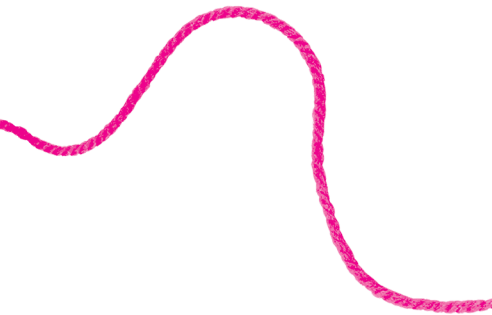
Nie studiowałam tańca w sposób systematyczny, lecz stworzyłam oryginalny niepowtarzalny styl oparty na mojej filozofii. Nazywałam go serpentynowym, stanowił moją swoistą mowę ciała. Sprzeciwiałam się ograniczeniom, które narzucał mi taniec klasyczny. W prasie pisali o mnie, że jestem „lekka jak tchnienie, szybka jak fala, lotna i zwiewna”. Miałam trójkę dzieci. Niestety trzecie dziecko zmarło przy porodzie, a jego starsze rodzeństwo utonęło wraz z nianią w Sekwanie. Po kilku tygodniach przerwy znowu rozpoczęłam moją przygodę z tańcem. Stałam się celebrytką poprzez pokazanie siebie. Nie wstydziłam się swojego stylu, co dało mi szansę na osiągnięcie sukcesu. My kobiety powinnyśmy pamiętać, aby nie dać się ujarzmić osobom, które nie akceptują inności.²⁹

²⁹ M. Nowakowska, *Bogini tańca Isadora Duncan*, Niezła sztuka, 2018, <https://niezlasztuka.net/>
Hasło: Isadora Duncan, Wikipedia, <https://pl.wikipedia.org/wiki/>

³⁰ Źródło: History & Culture, <https://www.thoughtco.com/isadora-duncan-biography-3528733>



Isadora Duncan tańcząca z szarfą, 1918³⁰



Dlaczego Isadora Duncan?

Wybrałam Isadorę głównie ze względu na jej pasję. Tańczyła w sposób niezwykle oryginalny i profesjonalny. Taniec jest również moją pasją. Trenowanie modern jazzu sprawia, że pokazuję swoje uczucia i wyrażam emocje. Myślę, że właśnie to najbardziej zbliżyło mnie do tej postaci. Isadora była także dojrzałą, a przede wszystkim niezależną kobietą, która nie wstydziła się pokazać siebie światu. Jej postawa jest dla mnie wzorem do naśladowania i uświadamia mi, że nie powinnam się wstydzić siebie ani tego, co kocham.

Natalia Szymkowiak, lat 13



MARY ANNING (1799–1847)

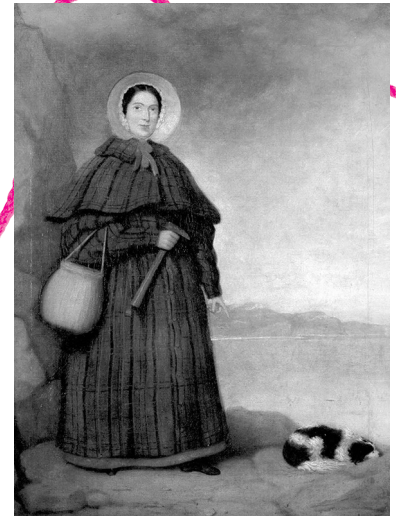
PALEONTOLOŻKA

Odnajdź to, co kochasz i pokaż to światu.

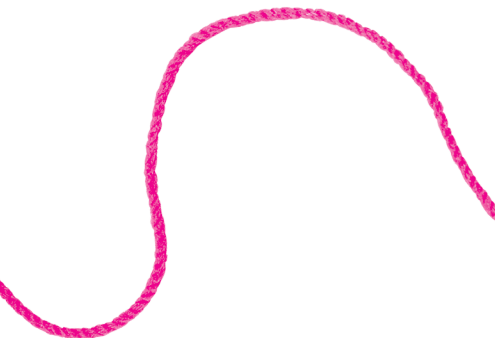
Kamila Chmaj

Moja praca zmieniła myślenie o prehistorii. Zebrałam materiały dowodzące o wymarciu dinozaurów. Na podstawie mojej biografii powstało wiele książek. Mówi się, że angielski łamacz języka „She sells sea shells” jest właśnie o mnie. Urodziłam się 21 maja 1799 r. w Anglii. W dzieciństwie, będąc z grupą kobiet, uderzył w nas piorun, przeżyłam tylko ja. Może to znak, że narodziłam się nie bez powodu. Kiedy byłam mała, tata nauczył mnie i brata zbierać skamieniałości. Uwielbiałam spacerować po plaży. Kiedy skończyłam 11 lat, mój ojciec zmarł na gruźlicę i razem z bratem musiałam pomagać mamie w utrzymaniu rodziny. W wieku 12 lat, odkryłam pierwszy na świecie szkielet ichtiozaura. Nie mogłam chodzić do szkoły, bo moja rodzina była zbyt biedna, a mimo tego magazyn „The British journal of the history of science” napisał o mnie „Największy paleontolog jakiego świat widział. Kiedy dorosłam zostałam paleontolożką. Miałam psa imieniem Tray, który chodził ze mną na poszukiwania skamielin, lecz niestety zginął pod osuwiskiem. W moich czasach skamieliny nazywano „paznokciami diabła” albo „węzowymi kamieniami”. Znalazłam także szkielet plezjozaura, squaloraja oraz dimorfodona. Na moją cześć rodzaj plezjozaura z Lyme Regis został nazwany Anningasaura. Moje odkrycia pozwoliły ludziom poznać epokę gadów i zrozumieć, że skamieliny to nie tylko tajemnicze dziwactwa. Mimo wspaniałych osiągnięć nie mogłam opublikować swoich prac, bo byłam kobietą.³¹

³¹ R. Ignatofsky, *Kobiety i nauka. One zmieniły świat*, Wydawnictwo Egmont, Warszawa 2018.
M. Frąckiewicz, *Superbohaterki. Świat i wielkie odkrycia*, Wydawnictwo Ezop, Warszawa 2017.
Hasło: Mary Anning, Wikipedia <https://pl.wikipedia.org/>
³² Źródło: <https://pl.wikipedia.org/>



Portret M. Anning
namalowany przez B. J. Donne, 1847³²



Dlaczego Mary?

Wybrałam Mary Anning, ponieważ tak jak ona jestem ciekawa świata, lubię przyrodę i bardzo zaimponowało mi to, że nie bała się pokazać swojego odkrycia innym. Chciałabym tak jak ona mieć odwagę, żeby pokazywać moje odkrycia i mówić głośno o swoich poglądach.

Kamila Chmaj, lat 11



MIRA ZIMIŃSKA-SYGIETYŃSKA (1901–1997)

AKTORKA, REŻYSERKA I PEDAGOŻKA

*Miałam w swoim życiu dwie wielkie miłości: teatr i „Mazowsze”.
Nie ma miłości bez goryczy. Dopiero gorycz zawodu, rozczarowań,
pokonywania trudności nadaje jej smak, czyni ją wielką.
Tak było i w moim przypadku – zarówno z teatrem, jak i z „Mazowszem”.
Powiem szczerze: los był dla mnie łaskawy, że dał mi te dwie miłości.*

Mira Zimińska-Sygietyńska

Naprawdę miałam na imię Maria, ale Mania brzmiało zbyt pospolicie, a skoro chciałam zostać gwiazdą nazwałam się Mirą. Po dwóch mężach odziedziczyłam nazwisko Zimińska-Sygietyńska. Urodziłam się 22 lutego 1901 roku w Płocku. Byłam aktorką, reżyserką, pedagogiem oraz dyrektorką Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”. Po raz pierwszy pojawiłam się na scenie teatralnej, gdy miałam zaledwie półtora roku. Dorastałam i wychowywałam się w teatrze, marząc o karierze aktorki. Kiedy miałam 7 lat, zagrałam na płockiej scenie Stasię w *Ich czworo*. Uwielbiałam się śmiać, również z siebie. Grywałam wyłącznie w wodewilach i komediach. Po roku, przeniostałam się do Teatru Polskiego w Radomiu. Tam zauważył mnie i zaproponował angaż – jeden z właścicieli zdobywającego coraz większą sławę warszawskiego teatryku *Qui Pro Quo*. Nieustannie doskonaliłam umiejętności aktorskie, wokalne i taneczne, krok po kroku poprawiając pozycję w kabaretowej hierarchii. Przyjaźniłam się z Julianem Tuwimem i Marianem Hemarem, obaj pisali dla mnie teksty. To były czasy! Byłam prawdziwą gwiazdą, jeździłam czerwonym bugatti. W czasie wojny trafiłam na Pawiak. Gdy Polska odzyskała wolność wspólnie z mężem prowadziłam zespół „Mazowsze”. Wraz z zespołem przemierzyłam cały świat.³³

³³ A. Polewska, *Wielkie małe kobiety*, Wydawnictwo Czerwony Konik, Kraków 2012.

M. Brzezińska, *Mira Zimińska-Sygietyńska – „Chaplin w spódnicy”*, WP Kobieta, 2016, <https://kobieta.wp.pl>

Hasło: Mira Zimińska-Sygietyńska, Wikipedia, <https://pl.wikipedia.org/http://sophisti.pl>

³⁴ Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe, <https://audiovis.nac.gov.pl/>



Mira Zimińska w jednej ze scen rewii,
Warszawa 1931³⁴

Dlaczego ona?

Ludzi, którzy inspirują innych, wyróżniają się pod względem wielu aspektów, przeważnie cechuje determinacja w dążeniu do wyznaczonych celów, odwaga w podejmowaniu decyzji bądź umiejętność korzystania z nadarzających się okazji. Mam parę autorytetów, których działanie wpływa na kształtowanie mojego charakteru i postrzeganie świata. Jednym z nich jest Mira Zimińska-Sygietyńska, która bez względu na wszystko starała się osiągać własne cele i swoją wytrwałością w dążeniu do nich mnie motywowała. Czuję z nią pewnego rodzaju powiązanie, ponieważ tak samo jak ja kochała aktorstwo i taniec oraz umiała połączyć pracę z przyjemnością. Podczas wojny trafiła do więzienia, ale mimo to nie poddała się i gdy Polska odzyskała niepodległość postanowiła dalej się rozwijać poprzez założenie zespołu. Mira imponuje mi swoimi działaniami oraz pracą, jaką włożyła w swój własny rozwój. Nie pozwoliła, aby marzenia były tylko marzeniami, ale dążyła do ich spełnienia.

Aleksandra Becełwska, lat 15



NANCY WAKE (1912–2011)

DZIENNIKARKA, AGENTKA

Na litość boską, chyba alianci nie zrzucili mnie do Francji po to, żebym smażyła mężczyznom jajka na bekonie. „Nienawidzę wojen i przemocy, ale jeśli przyjdą, to nie rozumiem, dlaczego my, kobiety, powinniśmy po prostu machać do naszych ludzi z dumą na pożegnanie, a potem chować ich w workach”.

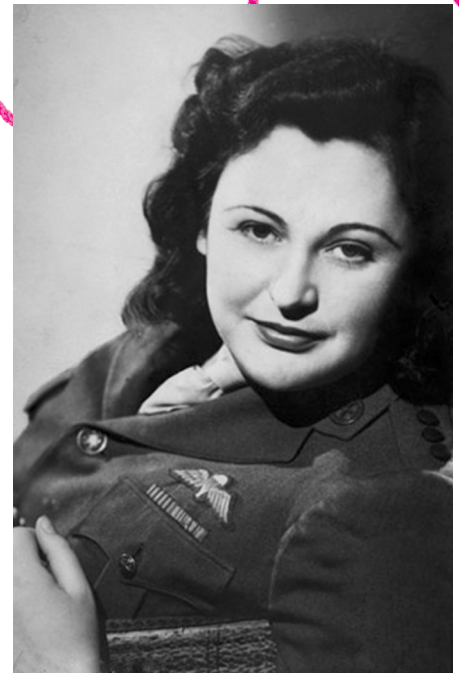
Nancy Wake

Urodziłam się 30 sierpnia 1912. Miałam zaledwie 16 lat, gdy uciekałam z domu i pracowałam jako pielęgniarka. Dzięki ciotce wyjechałam do Londynu, żeby pracować jako dziennikarka. W listopadzie lat 30. poślubiłam francuskiego przedsiębiorcę, między innymi dzięki niemu zostałam odważną śmiałą kobietą, walczącą przeciwko nazistom. Zostałam kurierem we francuskim ruchu oporu. Przez to, że tak często udawało mi uciekać przed Niemcami nazwali mnie białą myszką, a za moją śmierć wyznaczili 5 milionów funtów. Jednak ja nie dałam się tak łatwo schwytać, miałam swoje sposoby. W czasie wojny mój mąż został brutalnie zabity przez Gestapo, poprzysięgam po nim zemstę. W Wielkiej Brytanii szkoliłam się na agentkę Special Operations Executive. Do Francji powróciłam w wielkim stylu zrzucona na spadochronie w roku 1944. We Francji koordynowałam działania lokalnych grup oporu w okresie poprzedzającym operację Overlord. Doskonale strzelałam i byłam wspaniałą żołnierką. Po wojnie zostałam odznaczona między innymi: Legią Honorową, Medalem Wolności, Croix de Guerre, i Order of Australia.³⁵

³⁵ E. Favilli, F. Cavallo, *Opowieści na dobranoc dla młodych buntowniczek*, Wydawnictwo Debit, Katowice 2017.

Hasło: Nancy Wake, Wikipedia <https://pl.wikipedia.org/>

³⁶ Źródło: By Australian War Memorial on line catalogue ID Number: Poo885.001, <https://commons.wikimedia.org/>



Nancy Wake ok. 1945³⁶



Dlaczego ona?

Gdy wybierając postać do projektu, natrafiłam w pewnej książce na Nancy Wake, od razu pomyślałam, że to jest idealna osoba dla mnie. Zagłębianie się w historię jej życia coraz bardziej utwierdzało mnie w tym, że to ona. Przy wyborze jej kierowałam się przede wszystkim podejściem do życia kobiety oraz charakterem i osiągnięciami. Wake zaimponowała mi swoją postawą w trakcie II Wojny Światowej i tym jak nie dała stłamsić się mężczyznom. Upodabnia mnie do niej jej charakter, obie jesteśmy uparte w dążeniu do wyznaczonych celów i mamy dość trudny charakter.

Gabriela Nosal, lat 14



TOMOE GOZEN (1157–1247)

WOJOWNICZKA

*Siła człowieka nie polega na tym, że nigdy nie upada,
ale na tym, że potrafi się podnosić.*

Konfucjusz

Urodziłam się w Japonii w 1157 roku. Gdy byłam nastolatką, rodzice dążyli do uczenia mnie filozofii, sztuki walki, teatru muzycznego. Ja za to wołałam strzelać z łuku, władać mieczem oraz trenować sztuki walki. Gdy miałam 17 lat wstąpiłam do samurajskich szeregów Minamoto Yoshinaki. Walczyłam w wojnie w Gempei, w której pokonałam wielu samurajskich wojowników, broniłam obozu Yoshinaki przed wrogimi wojskami. Pokonałam również dowódcę Uchida, który wraz ze swoimi wojskami zaatakował mój obóz.

Wszyscy porównywali mnie do mężczyzn, ponieważ w każdej walce walczyłam u boku samurajów, równie sprawnie władałam mieczem oraz strzelałam z łuku, lecz w przeciwieństwie do nich miałam więcej sprytu oraz wdzięku.

Kiedy miałam 28 lat poprowadziłam armię Yoshinaki w bitwie pod Awazu, w której Yoshinaka został pokonany, przez swoich wrogów. Przed śmiercią Yoshinaka rozkazał mi opuścić pole bitwy, bo jak twierdził byłby zawstydzony, umierając u boku kobiety. Po śmierci mego mistrza wstąpiłam do klasztoru, lecz nie zostałam tam długo. Pewnej nocy wymknęłam się i pobiegłam do obozu Wady Yoshimori, który w swojej komnacie trzymał głowę mego mistrza. Wykradłam głowę Yoshinaki i pobiegłam w stronę morza, gdzie zakończyłam swój żywot, skacząc z klifu do Oceanu z jego głową w rękach.³⁷

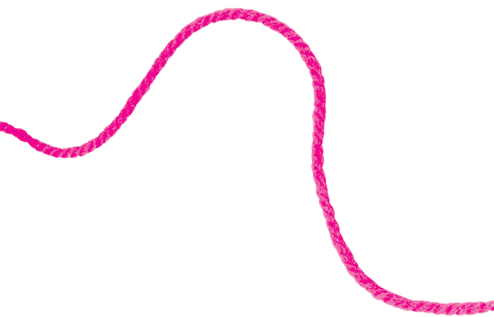


Tomoe Gozen,
rys. Shitomi Kngetsu (1747–1797)³⁸

³⁷ Hasło: Tomoe Gozen, Wikipedia, <https://en.wikipedia.org/>

Tomoe Gozen – Female Samurai Warrior, <http://www.historyoffighting.com/>

³⁸ Źródło: https://en.wikipedia.org/wiki/Tomoe_Gozen



Co mi w niej imponuje?

Wybrałam Tomoe, ponieważ jest silną kobietą, która nie boi się walki i nie chce ukrywać się w cieniu mężczyzn. Łączy mnie z nią zamiłowanie do sztuk walki oraz władanie mieczem. Podziwiam ją za wytrwałość oraz za odwagę w samodzielnym decydowaniu o swoim losie.

Natalia Nowakowska, lat 13



TINY BROADWICK (1893–1978)

PIONIERKA SKOKÓW SPADOCHRONOWYCH

O wiele lepiej oddycha mi się tam, tak spokojnie jest być blisko Boga.

Tiny Broadwick

Jestem Tiny Broadwick, a tak właściwie to Georgia Ann Thompson Broadwick w skrócie Georgia Broadwick. Nazywają mnie Tiny, czyli, „malutka”, ponieważ ważę tylko 39 kg i mam 150 cm wysokości! Urodziłam się 8 kwietnia 1893 roku. Jestem amerykańską pionierką spadochroniarstwa. Wymyśliłam ripcord, czyli maszynę służącą do uwalniania spadochronu. Jako pierwsza kobieta wylądowałam na wodzie, kończąc lot na jeziorze Michigan. Podczas moich występów cyrkowych otwierałam i wypuszczałam kilka spadochronów. W wieku 15 lat postanowiłam dołączyć do grupy podróżniczej.³⁹

³⁹ *The Fascinating Georgia "Tiny" Broadwick, America's First Lady of Parachuting* <https://veteranscribe.com/>

⁴⁰ Źródło: Tiny Broadwick Pioneer of Aviation. Lesson Guide, State Archives of North Carolina, 2004, <https://files.nc.gov/>



Tiny Broadwick ⁴⁰



Dlaczego ona?

Wybrałam Tiny Broadwick, ponieważ jej postać bardzo mi zaimponowała swoimi sukcesami. Chciałabym też kiedyś polecieć na spadochronie i dowiedzieć się, jaka była jej historia i dlaczego nazywali ją, „Tiny”. Jest bardzo ciekawą postacią.

Maja Stelmach, lat 12



Muzeum Historyczne Miasta Krakowa w 100. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości

Krakowski Hejnal Wolności

W 1918 roku, w dniu 11 października, Polska odzyskała niepodległość. W tym dniu, w Krakowie, odbył się wielki manifestacyjny marsz, który zakończył się w podziemiach Krakowskiego Wzrostka. W tym dniu, w Krakowie, odbył się wielki manifestacyjny marsz, który zakończył się w podziemiach Krakowskiego Wzrostka.

AUSTRYA-WIEDZMA

Wieloletnia Austriaczka, która w Krakowie, w 1918 roku, w dniu 11 października, Polska odzyskała niepodległość. W tym dniu, w Krakowie, odbył się wielki manifestacyjny marsz, który zakończył się w podziemiach Krakowskiego Wzrostka.

KOPIEC PAMIĘCI

Wieloletnia Austriaczka, która w Krakowie, w 1918 roku, w dniu 11 października, Polska odzyskała niepodległość. W tym dniu, w Krakowie, odbył się wielki manifestacyjny marsz, który zakończył się w podziemiach Krakowskiego Wzrostka.

Kopiec Pamięci

Wieloletnia Austriaczka, która w Krakowie, w 1918 roku, w dniu 11 października, Polska odzyskała niepodległość. W tym dniu, w Krakowie, odbył się wielki manifestacyjny marsz, który zakończył się w podziemiach Krakowskiego Wzrostka.

WIELKI MARZ

Wieloletnia Austriaczka, która w Krakowie, w 1918 roku, w dniu 11 października, Polska odzyskała niepodległość. W tym dniu, w Krakowie, odbył się wielki manifestacyjny marsz, który zakończył się w podziemiach Krakowskiego Wzrostka.

Wzrostki: **Wielki przełom** Podziemia
Czytelnicy: 11 października, 2018 r. - 24 marca, 2019 r.
Miejscem: Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, Kraków, ul. Lwowska 15

Tiny Broadwick

Wieloletnia Austriaczka, która w Krakowie, w 1918 roku, w dniu 11 października, Polska odzyskała niepodległość. W tym dniu, w Krakowie, odbył się wielki manifestacyjny marsz, który zakończył się w podziemiach Krakowskiego Wzrostka.



POBUDKA!!! TU NIEPODLEGŁOŚĆ!

Dwadziodniowy happening woznościowy w Muzeum Podziemia

Wieloletnia Austriaczka, która w Krakowie, w 1918 roku, w dniu 11 października, Polska odzyskała niepodległość. W tym dniu, w Krakowie, odbył się wielki manifestacyjny marsz, który zakończył się w podziemiach Krakowskiego Wzrostka.

Fot. Katarzyna Kitagrodzka

WANDA RUTKIEWICZ (1943–1992)

ALPINISTKA I HIMALAISTKA

Każdy ma przecież do pokonania swój Everest. Mój sukces był dowodem na to, że każdemu może się udać to, co sobie postanowi.

Wanda Rutkiewicz

Nazywam się Wanda Rutkiewicz, urodziłam się 4 lutego 1943 roku w Płungianach. Dorastałam w Łańcucie, później we Wrocławiu, w którym zdałam maturę, a następnie rozpoczęłam studia na Politechnice Wrocławskiej. W czasach licealnych zapowiadałam się na świetną siatkarkę. Kandydowałam nawet do gry w reprezentacji Polski, jednak mimo to zdecydowałam się zostać alpinistką. Moje pierwsze debiuty wspinaczkowe miały miejsce w pobliżu Jeleniej Góry. W 1962 roku ukończyłam kurs taternicki. Następnie wspaniałam się na szczyty właśnie w Tatrach. Interesowały mnie głównie te najtrudniejsze i rzadko uczęszczane. Na swoim koncie miałam wtedy przetarcie kilku nowych dróg, przykładowo na Koprowy Wierch.

Po wspinaczkach w Tatrach zdecydowałam się na dalsze wyprawy w Alpy oraz w Himalaje. Należałam do Klubu Wysokogórskiego we Wrocławiu, a w Warszawie podejmowałam następne wyzwania. Przekraczałam granice, nie tylko wytrzymałości i zdrowia, ale i te między państwami. Gdy nie miałam pieniędzy, to robiłam wszystko, by je zdobyć i jechałam w góry, żeby dalej się wspaniać. Wspaniałam się dlatego, aby przekonać się, jak droga jest mi nasza szara codzienność. Wracając poznawałam, jak smakuje kubek gorącej herbaty po dniach pragnienia, sen po wielu nieprzespanych nocach, spotkanie z przyjaciółmi po długiej samotności, cisza po godzinach przeżytych w preraźliwej wichurze.

Opisywałam swoje wyprawy w czasopismach o tematyce alpinistycznej. Byłam też autorką oraz współautorką kilku książek. Zawsze należałam do zdecydowanych rzeczniczek i zdeterminowanych realizatorek pełnej wspinaczkowej samodzielności kobiet. Wiedziałam, że igram ze śmiercią, ale właśnie tego potrzebowałam, by żyć.

“Życzę wszystkim, którzy mnie słuchają, żeby osiągnęli w życiu swoje Mount Everesty”.⁴¹

⁴¹ A. Kamińska, Wanda. *Opowieść o sile życia i śmierci. Historia Wandy Rutkiewicz*, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 2017.

M. Lisińska-Kozioł, *Polski himalaizm. Wanda Rutkiewicz była kobietą Everestem*, Dziennik Polski, 2017, <https://dziennikpolski24.pl/>

A. Sańczuk, *Rozmowa z Anną Kamińską*, <http://weekend.gazeta.pl/>

Hasło: Wanda Halina Rutkiewicz-Błaszkiwicz, Wikipedia, <https://pl.m.wikipedia.org/>

⁴² Źródło: A. Kamińska, Wanda. *Opowieść o sile życia i śmierci. Historia Wandy Rutkiewicz*, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 2017.



Wanda Rutkiewicz,
fot: Ewa Abgarowicz⁴²



Dlaczego ona?

Wybrałam Wandę Rutkiewicz, ponieważ wzbudziła mój podziw swoją determinacją w dążeniu do celu. W sporcie, który uprawiała, walczyła do końca i starała się być najlepsza. Umiiała koncentrować się na wielu sprawach jednocześnie – na życiu prywatnym i pasji. Była pierwszą Polką i Europejką na Mount Everest. A potem jako pierwsza kobieta weszła na K-2. Himalaiści byli pod wrażeniem. Podczas rozmowy, przyznawali, że była niezwykłą kobietą.

Konstancja Krychowska, lat 14



OLGA BOZNAŃSKA (1865–1940)

MALARKA

*...to moje szczęście, innego nie pragnę na świecie i w chwili,
kiedy nie będę mogła więcej malować powinnam przestać żyć...*

Olga Boznańska

Urodziłam się w 1865 r. w Krakowie. Moja matka była nauczycielką, z pochodzenia Francuzką, a ojciec inżynierem. Miałam młodszą siostrę, Izę. Matka wcześniej dostrzegła nasze talenty – mój plastyczny oraz muzyczny Izy – i konsekwentnie je rozwijała. To dzięki niej od dziecka pobierałam systematyczne lekcje rysunku, które kontynuowałam na Wyższych Kursach dla Kobiet Adriana Baranieckiego. Rodzice wspierali moje kształcenie nawet po osiągnięciu przeze mnie dorosłości. Jestem im za to bardzo wdzięczna, bo nie było to częste w przypadku XIX-wiecznych adeptek sztuki. Rodzice, widząc jak bardzo kocham malować, podjęli bardzo odważną, jak na ówczesne realia, decyzję o wysłaniu mnie, 21-letniej dziewczyny, na zagraniczne studia artystyczne. I tak pojechałam do Monachium, które wydawało się bezpieczniejsze niż Paryż, i gdzie działała liczna polska kolonia artystyczna, do której należeli znajomi rodziców: Józef Brandt i Alfred Wierusz-Kowalski.

W Monachium było cudownie! Działo się tyle inspirujących rzeczy, tyle ciekawych rozmów... Podobno zapisałam się w pamięci znajomych jako „miła i wesota panienka”! Moja kariera rozwijała się pomyślnie: już w trzy lata po przyjeździe zaczęłam prowadzić własną pracownię i za radą Józefa Brandta zaprzestałam regularnych studiów, a zaledwie kilka lat później, w 1895 r., zostałam zaliczona przez berlińskie pismo „Bazar” do dwunastki najlepszych artystek europejskich! Czy to nie szczęście?

Któregoś roku nadeszła do mnie wiadomość z Krakowa, że Julian Fałat oferuje mi posadę w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych. Jest to atrakcyjna propozycja... byłabym pierwszym wykładowcą-kobietą na tej uczelni! Jak to się czasy zmieniły, jeszcze 10 lat temu nie chciano mnie przyjąć tam na studia, z powodu mojej płci... Jednak nie chcę tej posady, nie chcę wracać do rodzinnego miasta, obawiam się „wpadnięcia w ręce całej tej zgrai, która mi mojej swobody i wyobrazonego szczęścia zazdrości”.

Czas przenieść się do Paryża! To Paryż jest teraz stolicą kulturalnego świata! Bliżej mi do stylu twórców francuskich niż do „ciemnych sosów monachijskich”. Teraz poświęciłam się głównie malarstwu portretowemu, ludzie mówią, że mam niezwykle oryginalny styl, że postacie z moich obrazów wydają się zawsze lekko przymglone, niemalże niematerialne. Uwydatniam tylko dłonie i twarze, a przede wszystkim oczy, które „sami w sobie stanowią (...) dzieło”. Najchętniej maluję w godzinach popołudniowych, w świetle przytłumionym zastonami.

Moja kariera po przyjeździe do Paryża rozwija się pomyślnie. Mam wiele wystaw, krytycy dobrze o mnie piszą, zdobywam liczne nagrody. Nie brak mi także zamówień, co bardzo mnie cieszy, zgłasza się do mnie międzynarodowa klientela.



Olga Boznańska,
Autoportret z pędzlem i kwiatami, ok. 1906⁴⁴

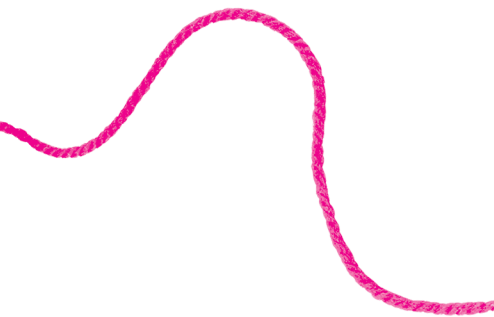
Poświęciłam swoje życie sztuce, jestem szczęśliwa!⁴³

⁴³ Wielcy malarze, *Ich życie, inspiracje i dzieło. Olga Boznańska*, nr 15, Eaglemoss Polska Sp. z o.o., 1999.

D. Groyecka, *Nie ma blagi. Olga Boznańska w Muzeum Narodowym*, Magazyn O.pl, 2015, <http://magazyn.o.pl>

O. Wesołowska, *Obrazy malowane smutkiem. Opowieść o Oldze Boznańskiej*, Niezła Sztuka, 2015, <https://niezlasztuka.net/>

⁴⁴ Źródło: <http://magazyn.o.pl/>



Olga – dlaczego ona?

Po pierwsze, jest to moja ulubiona malarka. Jej obrazy od zawsze wywołują we mnie emocje, zawsze przyciągają, wywołując podziw dla talentu. Po drugie, żyła i malowała w czasach nieprzychylnych dla kobiety, szczególnie artystki. Pomimo tego realizowała swoją drogę twórczą z pełnym poświęceniem sztuce.

Joanna Buczak,
artystka, edukatorka



VIRGINIA WOOLF (1882–1941)

PISARKA

Szacunek dla siebie – coś, co w gruncie rzeczy jest bezcenne
Virginia Woolf, Pani Dalloway

Urodziłam się 25 stycznia 1882 roku w Londynie. Moi rodzice, Leslie Stephen i Julia Prinsep Duckworth, nadali mi dwa imiona – Adeline Virginia. Ja jednak wolałam, kiedy zwracano się do mnie, używając tego drugiego. I tak już zostało.

Miałam liczne przyrodnie rodzeństwo, ponieważ mama i tata – zanim założyli rodzinę – byli w innych związkach. Gdy owdowieli, poznali się i zapragnęli się pobrać. Po ślubie, oprócz mnie, na świecie pojawili się jeszcze Vanessa, Thoby i Adrian. Z moją siostrą byłam związana szczególnie.

Od dzieciństwa lubiłam pisać. Gdy skończyłam 9 lat, „wydawałam” nawet swoją gazetkę/pisemko. Rodzice mieli wielu sławnych znajomych. W naszym domu pojawiali się pisarze, krytycy literacy, ludzie ze świata sztuki. Dorastałam w takim środowisku, co z pewnością wpłynęło na moje dalsze wybory.

Tata był dość apodyktyczny, moich relacji z przyrodnimi braćmi nie mogę zaliczyć do udanych. Pierwszym trudnym doświadczeniem była dla mnie śmierć mamy i jej córki z pierwszego małżeństwa, Stelli. Przeżyłam wtedy załamanie nerwowe. Niestety, nie ostatnie...

„Na wszystko reagowałam żywiołowo” – tak napisałam w swoim dzienniku, który prowadziłam niemal przez całe życie. I radość, i smutek odczuwałam tak mocno, że czasami miałam wrażenie, iż zerwie mnie to od środka. Nie potrafiłam inaczej.

W 1905 roku napisałam artykuł dla „Times Literary Supplement”. Tak rozpoczęła się moja kariera pisarki. Dziesięć lat później na rynku ukazała się moja pierwsza powieść – „The Voyage Out”. Najbardziej dumna jestem jednak z późniejszych utworów: „Pokój Jakuba” (1920), „Pani Dalloway” (1925) i „Do latarni morskiej” (1927). Tworzyłam też eseje, opowiadania i wiersze.

W 1912 roku wyszłam za mąż za Leonarda, który również pisał, ale zajmował się też polityką i był urzędnikiem służby cywilnej.

Cierpiałam na depresję. Nie potrafiłam jej pokonać. Choroba odzywała się co jakiś czas, doprowadzając mnie do wyczerpania fizycznego i psychicznego. W końcu zwyciężyła...⁴⁵



Virginia Woolf, 1902.
fot. George Charles Beresford⁴⁶

⁴⁵ Dzień, w którym zmarła Virginia Woolf. Magda Heydel o życiu i twórczości Virginii Woolf. Rozmowa Doroty Gacek, <https://www.polskieradio.pl/>

⁴⁶ Źródło: <https://bfox.wordpress.com/>, Domena publiczna, <https://commons.wikimedia.org/>



Dlaczego właśnie ona?

Virginia Woolf to dla mnie postać niezwykła, tajemnicza, o której wiemy sporo, ale tak naprawdę cała prawda pozostała nieodkryta. Co działo się w jej rodzinnym domu? Jak traktowali ją przyrodni bracia? Czy była szczęśliwa z mężem? Snujemy domysły, wyciągamy wnioski, rozważamy, ale nie wiemy, jak było rzeczywiście. Virginia to kobieta bardzo silna, niezłomna, uważana za czołową postać literatury modernistycznej XX wieku. Jednocześnie to istota krucha, wrażliwa, dostrzegająca każdy detal w otaczającym świecie, świetna obserwatorka i pisarka. To połączenie zachwyca mnie i zastanawia.

Anna Smirnow, edukatorka



ZUZANNA GINCZANKA (1917–1944)

POETKA

Nie powstałam / z prochu / nie obrócę się / w proch. / Nie zstąpiłam / z nieba / i nie wrócę do nieba. / Jestem sama niebem / tak jak szklisty strop. / Jestem sama ziemią / tak jak rodna gleba. / Nie uciekłam / znikąd / i nie wrócę / tam. / Oprócz samej siebie nie znam innej dali. / W wzdętym płucu wiatru / i w zwapnieniu skał / muszę / siebie / tutaj / rozproszoną / znaleźć.

Z. Ginczanka, *Wyjaśnienie na marginesie*

Nazywam się Zuzanna Ginczanka, a właściwie Sara Polina Gincburg. Urodziłam się w 1917 roku w Kijowie, wychowałam w Równem na Wołyniu, w mieszczańskiej rodzinie żydowskiej. Gdy rodzice mnie zostawili, opiekę nad mną sprawowała babcia. W domu mówiło się po rosyjsku. A mnie fascynowała m.in. poezja Tuwima i proza Ewy Szelburg-Zarembiny, więc samodzielnie nauczyłam się języka polskiego. W Równem miałam do wyboru cztery gimnazja: rosyjskie, żydowskie, ukraińskie i polskie – wybrałam to ostatnie. Gdy miałam czternaście lat zadebiutowałam utworem *Uczta wakacyjna*, a trzy lata później mój wiersz *Gramatyka* został wyróżniony na Turnieju Młodych Poetów ogłoszonym przez „Wiadomości Literackie”. Studiowałam pedagogikę na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Można mnie było spotkać w „Ziemiańskiej, ulubionym lokalu Skamandrytów, do których należał Tuwim i w „Zodiaku”, w którym bywał Witold Gombrowicz. Powszechną uwagę zwracały moje oczy o różnych kolorach. Stałam się legendą przedwojennej Warszawy. Podziwiano mnie za talent i urodę, obawiam się, jednak że to drugie stało się moim przekleństwem. Byłam Żydówką w czasach, gdy narastał antysemityzm. Publikowałam w „Wiadomościach Literackich” i „Skamandrze”. Od 1936 współpracowałam z tygodnikiem satyrycznym „Szpilki”, gdzie ukazywały się m.in. jej zjadliwe satyry przeciw rosnącemu antysemityzmowi i faszyzmowi. W 1936 wydałam swój jedyny tomik poezji - *O centaurach*. W 1939 wyjechałam do Lwowa, tam ukrywałam się, ale doniosła na mnie dozorczyni. Napisałam o tym w wierszu *Non omnis moriar*. Udało mi się uciec do Krakowa, tam ukrywam się aż przyszło po mnie gestapo. Reszty możecie się domyślić.

A my...

...w hermetycznych
jak stalowy termos
sześcianikach tapet brzośkrwiniowych,
uwikłane po szyję w sukienki,
prowadzimy
kulturalne
rozmowy.



Zuzanna Ginczanka, 1938.
fot. Muzeum Literatury/East News⁴⁹

⁴⁷ Z. Ginczanka, *Wyjaśnienie na marginesie*, Wolne Lektury, <https://wolnelektury.pl/>

M. Gliński, *Sana, Soneczka, Gina - piękno i piętno Zuzanny Ginczanki*, Culture.pl, 2014, <https://culture.pl/>

⁴⁸ Z. Ginczanka, *Dziewiectwo, z tomu O centaurach*, <https://pl.wikisource.org/wiki/>

⁴⁹ Źródło: <https://culture.pl/>



Dlaczego ona?

Jest przykładem kobiety, która jest wrosnięta w ziemię, w czucie. Ma talent i intuicję. Żyła we wspomnieniach wielu osób jako niezwykle osobowość, połączenie piękna, inteligencji i poczucia humoru. A jednak niewiele o niej wiemy, w jej biografii jest wiele znaków zapytania, kilka wersji dotyczących jej śmierci. Pozostawiła po sobie niezwykle wiersze, w których pokazała fragment swojej wrażliwości, duszy. Bliskie mi jest jej poszukiwanie siebie w naturze. Składanie siebie z różnych kawałków. Życie w wiecznym rozproszeniu, zagłębienie do wnętrza. Jedyńą osobą, którą możemy poznać naprawdę, jesteśmy my same, ale trzeba być ze sobą blisko. Przyglądać się sobie w różnych sytuacjach. To ob-raz każdej z nas, bo każda nosi w sobie tajemnicę.

Justyna Iłasz, edukatorka



ONE

Poczułam się pewniej
we **własnej skórze**
oraz otworzyłam oczy
na **kłamstwa w mediach,**
gazetach, itd.

plus bardzo przyjemnie
spędzam czas.

Zwiększyłam wiedzę na
temat używania wizerunku
kobiet w mediach,

Podbudował moja
 pewność siebie
 i wiarę w to,
co robię.

Pokazał mi, że jeśli
czegoś chcę,
to mogę to osiągnąć.

Ukazał, że
jestem **czegoś warta!**

Pomógł mówić **NIE,**
gdy czegoś nie chcę
i na coś się nie
zgadzam.

Dzięki temu projektowi
wiem, że życie nie
należy wyłącznie do
idealnych kobiet z
okładek czasopism,

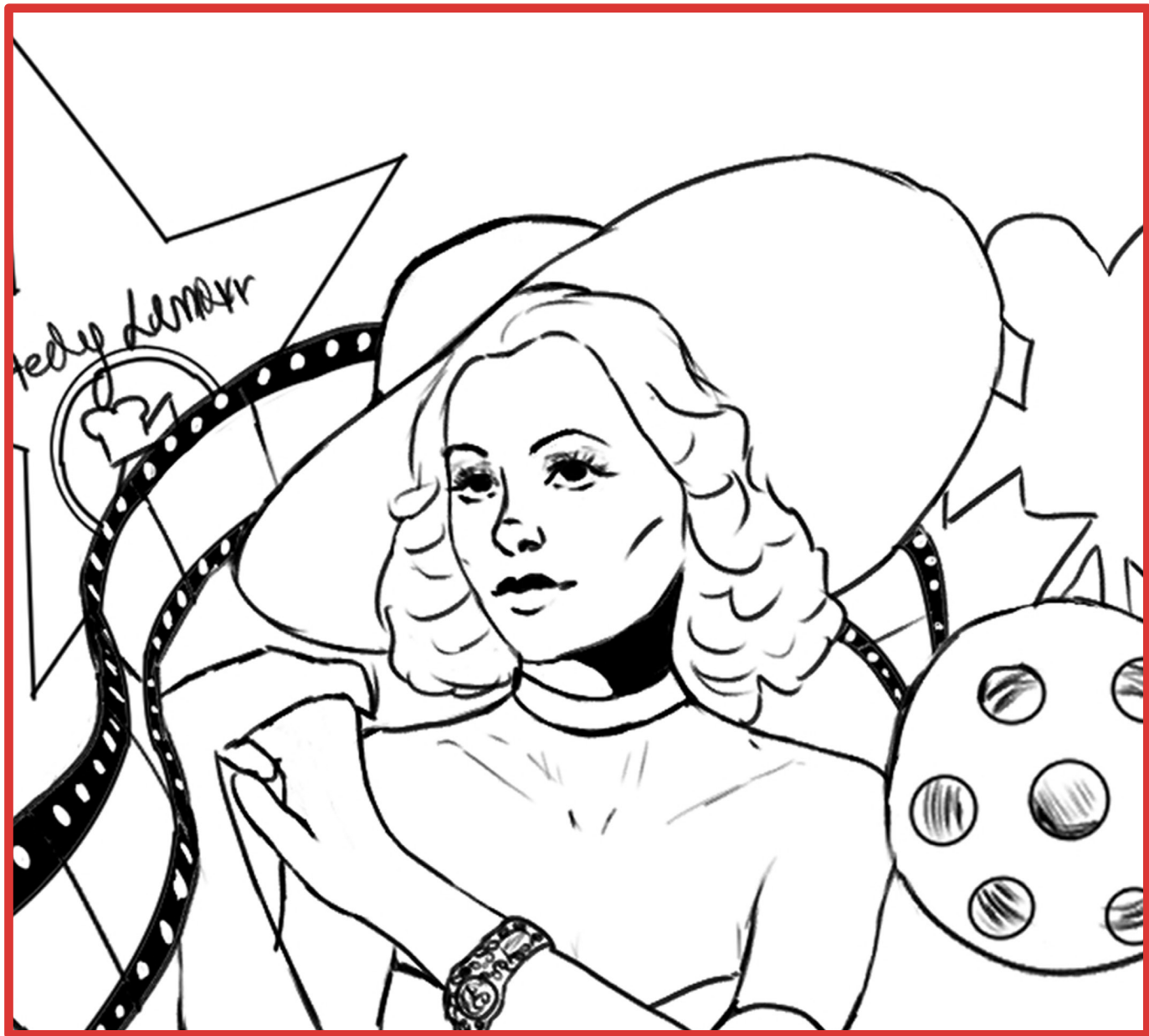
Znam swoją **wartość** i
potrafię dostrzec to, że
wszystkie dziewczyny
stanowią **ideał** samych
siebie.

każda z nas potrafi
dostrzec swoje **prawdziwe**
piękno.

Dzięki temu projektowi
na świat z zupełnie
innej perspektywy.
nauczyłam się patrzeć
na świat z zupełnie
innej perspektywy.

Dzięki projektowi
zaczęłam inaczej
postrzegać i naczęj
na świecie **rolę kobiet**
i uwierzyłam w swoje
możliwości.





Tedy Lemay

Pracując z innymi dziewczynami i kobietami, wchodząc w relacje oparte na zaufaniu, akceptacji, dzieląc się pomysłami, ponosząc odpowiedzialność za wykonanie poszczególnych zadań przy tworzeniu performance'u, plotłyśmy niewidzialną pajęczą sieć, w której, gdy jedna nić zadrzy, reszta to czuje.

Justyna Ilasz

Współautorka i koordynatorka projektu, polonistka

Wierzę, że każda na chwilę stała się „nią”. Każda była wspaniąta!

Katarzyna Kitajgrodzka

Fotografka, członkini Rady Rodziców SP 11

Badania dotyczące edukacji dziewcząt oraz ich późniejszych wyborów życiowych i karier zawodowych pokazują jasno, że liczba dziewcząt, które rozwijają swoje różnorodne talenty oraz interesują się nauką i sztuką, podwaja się, gdy mają inspirujący wzór do naśladowania. Fascynujące i niezwykle postacie, zarówno współcześnie żyjących kobiet, jak i bohaterek z przeszłości, mają zatem realną moc wspierania i wzmocnienia współczesnych dziewczynek.

Dr Iwona Chmura-Rutkowska

Współautorka projektu, opiekunka Koła Naukowego Edukacji Równościowej „Emancypacja” działającego przy Wydziale Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Jest w projekcie GDZIE SIĘ PODZIAŁY SUPERBOHATERKI? coś niezwykłego... pomysł, idea, które połączyły młode dziewczyny oraz dojrzałe kobiety przedstawiające swoje bohaterki w sposób, który zapadł im wszystkim w pamięci. Mogę wyrazić tylko swoje uznanie i dumę, że to wszystko powstało tutaj w Szkole Podstawowej nr 11 w Poznaniu. Chapeau bas dla wszystkich uczestniczek tego projektu.

Marek Kmiecik

Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 11 w Poznaniu

